[274]

R W P Nr. 275 (7540) WARSZAWA, ŚRODA 28 WRZEŚNIA 1938 r. ROK XLV

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

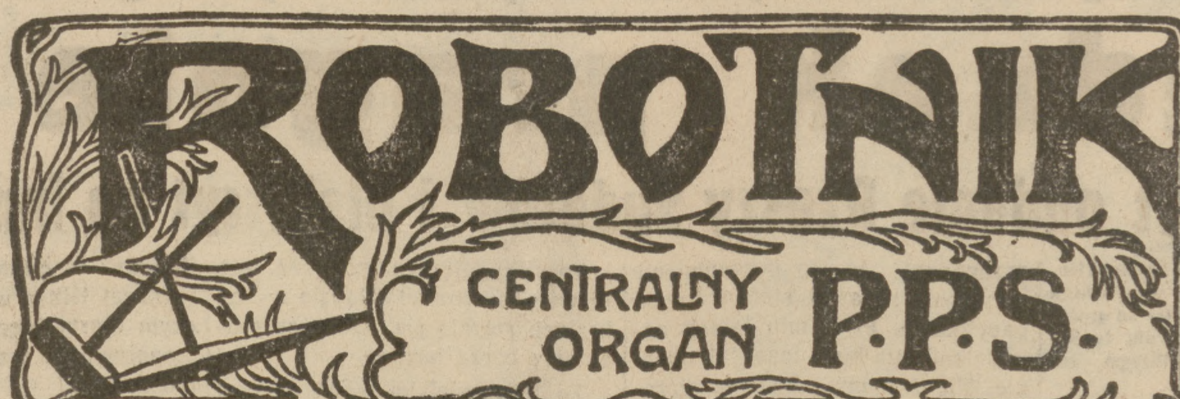
REDAKCJA przyjmuje interesantów od 12 i pół do 2-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada

ADMINISTRACJA czynna od 8.30 — 17 bez przerwy, w soboty do 15

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Cena numeru 10 groszy



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA 1, UL. WARECKA NR. 1
REDAKCJA — tel. 5.05-70
DYREKCJA — 344-17
ADMINISTRACJA, PRENUMERATA I KOLPORTAŻ 5.13-80
KASA I BUCHALTERIA 220-13
DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa 1 Kartoteka N. 117

Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.

Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Św. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64 „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK POZNAŃSKO-POMORSKI" Poznań, ul. Stroma 24. „ROBOTNIK BIAŁOSTOCKI" Białystok, Rynek Kościuszki 29.

Dalsze losy Republiki Czechosłowackiej

Chamberlain gwarantuje Hitlerowi, że otrzyma Sudety bez walki



CHAMBERLAIN.

Jak donosi PAT. z Londynu: Premier angielski Chamberlain ogłosił we wtorek nad ranem po mowie kanclerza Hitlera następujące oświadczenie:

„Przeczytałem przemówienie niemieckiego kanclerza i wdzięczny jestem za wzmianki dotyczące moich wysiłków, gdyż wydaje mi się rzeczą nie do pomyślenia, aby narody europejskie, które nie chcą ze sobą wojować, zostały pogrążone w krwawym zmaganiu się z racji sprawy, co do której już w znacznym stopniu osiągnięto porozumienie. Oczywistym jest, że kanclerz nie ma zaufania, iż poczynione przyrzeczenia zostaną wykonane. Mówiąc w imieniu Rządu brytyjskiego my uważamy się za moralnie zobowiązanych za dopilnowanie, aby przyrzeczenia zostały wykonane uczciwie i całkowicie oraz gotowi jesteśmy zaręczyć, że zostaną one w taki sposób wykonane, o ile rząd niemiecki zgodzi się na warunki i postanowienia transferu na podstawie dyskusji a nie siły. Ufam, że kanclerz Hitler nie odrzuci tej propozycji, która poczyniona jest w tym samym przyjaznym duchu, w którym byłem przyjęty w Niemczech i która, gdyby została zaakceptowana, zaspokoi niemieckie pragnienia połączenia Niemców sudeckich z Rzeszą bez rozlewu krwi w którejkolwiek części Europy".

W kołach miarodajnych Londynu wskazują na to, że najnowsza oferta Chamberlaina pod adresem Hitlera stwarza nowe widoki wznowienia rokowań. Ponieważ Hitler oparł swe ultimatywne żądanie natychmiastowego przekazania ziemi sudeckiej do 1 października na tym, że nie może polegać na dobrej wierze prezydenta Benesza. Chamberlain proponując, że W. Brytania będzie odpowiedzialna za dopilnowanie, aby czeskie przyrzeczenia zostały wykonane uczciwie i całkowicie, stwarza dla kanclerza Hitlera nowe możliwości, że postulaty jego zostaną wykonane bez uciekania się do ostatecznych środków.

Oświadczenie Chamberlaina powzięte zostało po naradzie z lordem Halifaxem, sir John Simonem i sir Samuelem Hoare.

Churchil o sytuacji

Winston Churchill oświadczył współpracownikowi „Populaire", na zapytanie, jak ocenia obecną sytuację, następująco: „RZĄDY ANGIELSKI I FRANCUSKI MIAŁY DO WYBORU MIĘDZY HAŃBĄ I WOJNĄ. WYBRAŁY HAŃBĘ, A WOJNĘ I TAK MIEĆ BĘDĄ".

4 miliony ludzi

zbiegło do Hiszpanii Republikańskiej



JEDEN Z DOMÓW W BARCELONIE, ZBURZONY PRZEZ BOMBY FASZYSTÓW.

Według danych statystycznych, 1.800.000 osób zbiegło z terytorium faszystów, a 1.200.000 ewakuowano. Obecnie cyfry te wzrosły do 4 milionów zbiegłych i ewakuowanych. Biorąc pod uwagę to, że przed rewoltą ludność Hiszpanii wynosiła 23.500.000 mieszkańców, z których 12 milionów znajdowało się na terytorium republikańskim, wynika z tych obliczeń fakt, że ¾ Hiszpanów znajduje się obecnie po stronie Rządu republikańskiego.

Nowy protest Polski

w Pradze Czeskiej

PAT donosi: Równolegle z protestem, wniesionym za pośrednictwem poselstwa czechosłowackiego w Warszawie, poseł R. P. w Pradze otrzymał polecenie złożenia jaknajbardziej kategorycznego i jaknajostrzejszego protestu z powodu świadomego naruszenia granic Rzeczypospolitej, które znalazło swój wyraz w notorycznych nalotach samolotów czeskich na terytorium polskie w dniach 25 i 26 b. m.

Rząd angielski

dziękuje Rooseveltowi za jego orędzie

Premier Chamberlain wysłał na ręce amerykańskiego ministra spraw zagranicznych Cordell Hulla telegraficzne podziękowanie prezydentowi Rooseveltowi za jego apel pokojowy i zapewnił, że Rząd angielski ani na chwilę nie ustanie w swych zabiegach nad zapewnieniem pokojowego rozwiązania kwestii czechosłowackiej.

Ostrzeżenie Argentyny

Południowa Ameryka poprze Prez. Roosevelta

Prezydent republiki argentyńskiej Ortiz podobnie jak i prezydent Roosevelt zwrócił się z apelem do kanclerza Hitlera i prezydenta Benesza, w którym występuje jako wyraziciel opinii państw południowo - amerykańskich, wzywa ich do pokojowego rozwiązania konfliktu. Jednocześnie prezydent Ortiz wysłał do prezydenta Roosevelta pismo, w którym wyraża solidarność z zajętym przez tego ostatniego stanowiskiem.

Sto tysięcy ochotników

jugosłowiańskich

Poselstwo czechosłowackie w Białogrodzie otrzymuje codziennie dużą ilość zgłoszeń Jugosłowian, ofiarujących swoją gotowość do walki o wolność Czechosłowacji. Do tej pory liczba zgłoszeń przekroczyła już 100.000.

Na froncie Hankou

Komunikat japoński donosi, że druga linia fortyfikacyjna, przebiegająca przez Ciczun, została w wielu miejscach przerwana, wobec czego los Hankou uważać można za przypieczętowany. Linii tej broniły wyborowe dywizje chińskie pod dowództwem gen. Li-Ping-Szenga, który miał nakaz bronienia tych pozycji do ostatniego żołnierza. Oddziały japońskie zdobyła liczne trofea, przede wszystkim wielkie ilości karabinów, naboi i t. p.

Jak donosi agencja japońska „Kokutsu", w wyniku rokowań w Hankou między Kun-Tsan-Szi, a ambasadorem sowieckim Orelskim, ZSSR przyjął zamówienie na dostarczenie Chinom dalszych 100 czołgów, 150 samochodów pancernych, 2000 aut ciężarowych, 500 dział i 3000 karabinów maszynowych.

Na granicy Polski i Czechosłowacji

Rzeka Olza stanowiąca obecną granicę



Straszne katastrofy kolejowe

W NIEMCZECH.

W poniedziałek w późnych godzinach wieczorowych na dworcu kolejowym Borken w Westfalii wydarzyła się poważna katastrofa kolejowa, w której straciło życie 11 podróżnych i 4 osoby z obsługi kolejowej, ponadto 5-ciu podróżnych zostało ciężko rannych.

W AUSTRII.

W pobliżu Linzu samochód ciężarowy, przejeżdżając przez przejazd kolejowy stanął na torze. W chwilę później wjechał na ten samochód drugi samochód ciężarowy. Wkrótce po tym zaś rozbił oba samochody pociąg pospieszny. Jeden z szoferów poniósł śmierć na miejscu.

WE WŁOSZECH.

W katastrofie kolejowej, która wydarzyła się jod Pozzo Reale we Włoszech, 8 osób poniosło śmierć a 20 pasażerów odniosło rany.

W HISZPANII.

W odległości 30 klm. na zachód od Barcelony zderzyły się dwa pociągi osobowe. Wskutek katastrofy 30 osób zostało zabitych, a ok. 50 jest rannych.

Krwawa kronika Palestyny



Z Jerozolimy donoszą: W miejscowości Raolet na drodze z Jerozolimy do Jaffy został zamordowany policjant angielski. W chwili gdy policjant wchodził do komisariatu został on zabity paru strzałami rewolwerowymi, oddanymi z zasadzki.

Nasze zdjęcie wykonane z narażeniem życia przez jednego z fotoreporterów angielskich, na terenie krwawych walk w Palestynie przedstawia szeika arabskiego Arita Abdul Razeka, wodza terrorystów arabskich, wraz ze swym najbliższym sztabem.

Niemcy doprowadziły swe uzbrojenie do poziomu jakiego świat nie widział

Hitler jednak pragnie pokoju

a warunkiem pokoju jest oddanie Rzeszy Sudetów i plebiscyt na innych terenach czeskich

Mowa Hitlera

Na zgromadzeniu w pałacu sportowym w Berlinie, kanclerz Hitler wygłosił w poniedziałek przeszło godzinne przemówienie, w którym oświadczył (w obszernym streszczeniu):

W dniu 22 lutego wypowiedziałem po raz pierwszy przed posłami do Reichstagu zasadnicze żądanie w sposób bezwarunkowy. Wówczas słuchał mnie naród i zrozumiał

JEDEN Z MĘŻÓW STANU NIE OKAZAŁ TEGO ZROZUMIENIA, ZOSTAŁ ON USUNIĘTY, A MOJA OBIETNICA OWCZESNA JEST DOTRZYMANA.

Po raz drugi mówiłem przed zjazdem partyjnym Rzeszy w Norymberdze w sprawie tego samego żądania. Znów mnie naród wysłuchał. Dzisiaj staję oto przed wami i mówię przed samym narodem, jak w czasach naszych wielkich zmagań. Wy wiecie, co to oznacza. Pozostały świat nie może mieć jakiejkolwiek wątpliwości: w tej chwili

MÓWI NIE WÓDZ I NIE MĄŻ, LECZ NARÓD NIEMIECKI(!)

i gdy teraz występuję jako rzecznik całego narodu niemieckiego, to wiem, że w tej sekundzie cały ten wielomilionowy naród zgadza się ze mną w każdym słowie, umacnia je i czyni z tych słów swą własną przysięgę. Niech inni mężowie stanu zbadają, czy ten sam stan rzeczy istnieje także u ich narodów. Zagadnienie, które nas w ostatnich miesiącach i tygodniach tak głęboko porusza, jest wam wszystkim znane i nie nazywa się ono wcale Czechosłowacją, nazywa się ono

„PAN BENESZ".

W tym nazwisku jednoczy się wszystko, co porusza dziś miliony ludzi, co doprowadza je albo do zwątpienia, albo napełnia je fanatyczną decyzją.

W jaki sposób mogło to zagadnienie nabrać tak wielkiego znaczenia? Chcę wam krótko — jak to czyniłem tak często przedtem — raz jeszcze wyłożyć istotę i cele niemieckiej polityki zagranicznej. Nie mamy interesu żadnego uciskać innych narodów.

NIE ŻYCZYMY SOBIE W OGÓLE WIDZIEĆ INNYCH NARODÓW WŚRÓD NAS.

Chcemy na nasz sposób stać się szczęśliwi. Niech inni uczynią to na swój sposób. Ten nasz światopogląd, mogę powiedzieć rasowo uwarunkowane ujęcie, prowadzi do ograniczenia naszej polityki zagranicznej.

Jaka jest dziś sytuacja? Istnieje pewna mała pozbawiona sumienia klika międzynarodowych łowców korzyści i geszefciarzy, którzy, gdy zajdzie potrzeba nie cofną się przed wciąganiem całych narodów w służbę ich niskich interesów.

O zbrojeniach „Trzeciej" Rzeszy

Zaledwie rozpoczęliśmy równouprawnienie [illegible], wystąpiłem z szeregiem projektów układów, co stanowiło oczywisty dowód wyrzeczenia się wszelkiej idei odwetu. Projekty te polegały

NA... OGRANICZENIU ZBROJEŃ.

Moim pierwszym projektem było, że Niemcy domagają się całkowitego równouprawnienia we wszystkich dziedzinach, wzamian za co są gotowe, jeśli inne narody uczynią to samo, zrezygnować z wszelkiego rodzaju zbrojeń.

Dwa lata składałem oferty za ofertami i zawsze spotykałem się tylko z odmową. Dałem wówczas rozkaz doprowadzenia niemieckiej siły zbrojnej do takiego poziomu, jaki tylko będzie dla nas możliwy. I obecnie mogę to otwarcie powiedzieć, że

DOPROWADZILIŚMY NASZE UZBROJENIE DO TAKIEGO POZIOMU, JAKIEGO ŚWIAT JESZCZE NIE WIDZIAŁ.

W ciągu tych 5-ciu lat rzeczywiście przeprowadzałem zbrojenia.

ZUŻYŁEM NA TO MILIARDY.

To musi naród niemiecki dziś wiedzieć. Czuwałem nad tym, aby nowa armia zaopatrzona została w najnowocześniejszą broń, jaka istnieje. Memu przyjacielowi Goeringowi wydałem rozkaz: stworzyć armię powietrzną, która chronić będzie Niemcy przed każdym możliwym napadem. I w ten sposób zbudowaliśmy siłę zbrojną, z której dziś naród niemiecki może być dumny i

PRZED KTÓRĄ CAŁY ŚWIAT MUSI CZUĆ RESPEKT.

Stworzyliśmy najlepszą obronę przeciwlotniczą i najlepszą obronę przeciw czołgom, jaka istnieje gdziekolwiek na świecie. Przez te 5 lat pracowano dzień i noc.

Mimo to, w tych latach w rzeczywistości prowadziłem politykę pokojową.

Hitler o Polsce

Dalej kanclerz mówił o swych wysiłkach rozwiązania w drodze pokojowej całego szeregu politycznych problemów wśród których bodaj najcięższym był stosunek Polski do Niemiec. Ustęp ten podajemy dosłownie:

„Groziło niebezpieczeństwo, że zapędzimy się w wręcz fantastyczną histerię. Groziło niebezpieczeństwo, że powstanie pojęcie wroga odwiecznego, które zagnieździ się zarówno w naszym, jak i w polskim narodzie.

Temu chciałem zapobiedz.

Gdyby wówczas w Polsce istniał ustrój zachodniej demokracji, gdyby ten problem pokojowy był traktowany przez demokrację zachodnią, nie byłoby się nigdy udało wynaleść pokojowego rozwiązania. Bo te zachodnie demokracje są — zdaniem Hitlera — najbardziej krwiożerczymi, podżegaczami do wojny.

W Polsce jednak nie było demokracji, lecz był — mąż. Z nim — mówi Hitler — udało mi się w przeciągu nie całego roku uzyskać porozumienie, które chwilowo na przeciąg 10 lat, zasadniczo wyklucza niebezpieczeństwo wszelkiego jakiegokolwiek starcia. Jesteśmy wszyscy zdecydowani i przekonani, że to porozumienie przyniesie ze sobą stałą i trwałą pacyfikację. Po 8-miu latach zagadnienia nie będą inne, jak obecnie. Nie żądamy od siebie niczego. Jesteśmy dwoma narodami, z których jeden nie może usunąć drugiego. Państwo liczące 33 miliony ludzi będzie zawsze dążyło do uzyskania dostępu do morza. Ja to zrozumiałem. Musiała zostać wynaleziona droga porozumienia, i droga ta została wynaleziona i rozbudowuje się ją coraz więcej i więcej.

Istnieją tam gdzieś na dole pewne nieporozumienia. Istnieją tam kłótnie małych grup pomiędzy sobą.

Rozstrzygającym jednakże jest, że wszyscy rozsądni ludzie w obu krajach starają się, ażeby stosunki były coraz lepsze.

To było wielkim moim czynem i w rzeczywistości więcej warte aniżeli cała ta paplanina w pałacu Ligi Narodów".

Stosunek Niemiec do Anglii i Francji

Po omówieniu stosunków polsko - niemieckich kanclerz Hitler przeszedł do omówienia stosunków Rzeszy z innymi państwami, a mianowicie z Anglią i Francją.

Również w odniesieniu do Anglii wykazał Hitler wolę pokoju, przyczym oferty jego spotykały się stopniowo ze wzrastającym zrozumieniem.

Co do Francji to — zdaniem kanclerza Hitlera — po zwrocie Saary, Niemcy nie mają już w ogóle żadnych pretensji terytorialnych w odniesieniu do Francji. Alzacja i Lotaryngia dla Niemiec nie istnieją.

Po niezwykle serdecznym omówieniu przyjaźni dla Włoch i stosunku łączącego oba te państwa, kanclerz Hitler stwierdził, że pozostały jeszcze tylko dwa problemy, co do których musi uczynić pewne zastrzeżenia.

Za granicami Rzeszy przebywało jeszcze 10 milionów Niemców, skupionych w dwóch dużych zbiorowiskach. Jednym z 2-ch wspomnianych problemów była kwestia Austrii rozstrzygnięta szczęśliwie dla całego narodu niemieckiego.

Sprawa Sudetów

Następnie kanclerz przeszedł do problemu Czechosłowacji, stwierdzając, iż jest to ostatnia kwestia, wymagająca jeszcze uregulowania. Jest to

OSTATNIE ŻĄDANIE TERYTORIALNE W EUROPIE,

stawiane przez Niemców. W bardzo ostrych słowach kanclerz Hitler omówił historię powstania Czechosłowacji. Państwo to — zdaniem kanclerza — zawdzięcza swe powstanie kłamstwu,

„A OJCEM TEGO KŁAMSTWA BYŁ P. BENESZ".

Naród „czechosłowacki" wymyślony przez p. Benesza w rzeczywistości nie istnieje. Istnieją Czesi i Słowacy. Prócz Słowaków do nowopowstałego państwa włączono 3½ miliona Niemców, 1 milion Węgrów, Karpato-Rusinów i kilkaset tysięcy Polaków. Państwo nazwane Czechosłowacją powstało wbrew prawu o samostanowieniu, wbrew żądaniom ludności, wbrew pogwałconym narodowościom. W tym miejscu Hitler oświadczył, że

WSPÓŁCZUJE LOSOWI WSZYSTKICH TYCH GNĘBIONYCH NARODOWOŚCI,

chociaż przemawiam tu tylko imieniem Niemców sudeckich Hitler przypomniał obietnice Benesza i stwierdził, że obietnice te nie zostały dotrzymane.

Kanclerz Hitler nazwał Czechosłowację

„KANAŁEM, KTÓRYM USIŁOWANO WPROWADZIĆ BOLSZEWIZM DO EUROPY ŚRODKOWEJ".

Jeden tylko człowiek istnieje dzisiaj, mający zrozumienie dla przykrego położenia narodu niemieckiego — stwierdził w tym miejscu kanclerz Hitler. Jest nim

MÓJ WIELKI PRZYJACIEL BENITO MUSSOLINI.

Niemcy nie zapomną nigdy Włochom stanowiska, jakie państwo to zajęło wobec nich i odpłacą się im tym samym.

Następnie kanclerz przeszedł do omawiania treści memorandum, będącego ostatecznym i ostatnim sformułowaniem żądań niemieckich. Każde terytorium o przewadze narodowości niemieckiej

MUSI ZOSTAĆ PRZYŁĄCZONE NATYCHMIAST DO RZESZY.

W okręgach o niezdecydowanych stosunkach ludnościowych

ROZSTRZYGAĆ MA PLEBISCYT,

przeprowadzony na zasadzie statutu okręgu Saary. To samo dotyczy wytyczenia przyszłej granicy niemiecko-czeskiej, która w myśl pierwotnej propozycji Hitlera, miała zostać ustalona przez komisję niemiecko-czeską, zaś w myśl wysuniętej przez premiera Chamberlaina koncepcji podlegać ma kontroli komisji międzynarodowej.

Okres targów minął. „W dniu 1-go października

P. BENESZ BĘDZIE MUSIAŁ ODDAĆ NAM WSPOMNIANE TERYTORIA".

Benesz — zdaniem kanclerza — liczy jeszcze na szereg zmian i przewrotów, które dopomogą mu do wykręcenia się od spełnienia danych obietnic.

„Naprzeciwko siebie stoi dziś 2-ch mężów, z których jednym jest p. Benesz, a drugim jestem ja".

Kanclerz wyraził premierowi Chamberlainowi wdzięczność za jego wysiłek oświadczając, że z chwilą zlikwidowania problemu czeskosłowackiego

NIE ISTNIEJE JUŻ DLA NIEMIEC ŻADEN PROBLEM TERYTORIALNY W EUROPIE.

„Robię p. Beneszowi ofertę, która nie jest niczym innym, jak tylko urzeczywistnieniem danych już przez niego obietnic. W jego ręku znajduje się obecnie pokój lub wojna. P. Benesz będzie musiał albo moją ofertę przyjąć i braciom naszym wrócić wolność, albo też wolność tę weźmiemy sobie sami".

Stwierdziwszy, że w ciągu 4½ lat wojny oraz w ciągu długich lat swej działalności politycznej, nigdy nie był tchórzem, kanclerz Hitler zakończył swą mowę słowami:

„My jesteśmy zdecydowani, a p. Benesz może teraz wybierać".

Pismo Prez. Benesza

do Prez. R. P.

PAT donosi:

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w poniedziałek o godzinie 15-ej posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Czechosłowacji dr. Juraja Slavika, który doręczył Mu pismo odręczne Prez. Republiki Czechosłowackiej dr. Edwarda Benesza.

Pan Prezydent przyjął następnie p. ministra spraw zagranicznych Józefa Becka.

Odpowiedź

na notę polską

PAT. komunikuje:

Dnia 25 b. m. Ministerium Spraw Zagranicznych w Pradze doręczyło posłowi R. P. p. Kazimierzowi Pappe notę, stanowiącą odpowiedź na notę polską z dnia 21 b. m. Nota ta została przesłana kurierem i otrzymana w Warszawie dnia 26 b. m. o godz. 13-tej.

Nota czeska nie zawiera żadnych nowych elementów pozytywnych, a przeciwnie można ją uważać za próbę wycofania się z poprzednio poczynionych oświadczeń.

Sprawa listu Prezydenta Benesza

AJENCJA TELEGRAFICZNA „EXPRESS" ZOSTAŁA UPOWAŻNIONA DO OŚWIADCZENIA, ŻE ANI KANCELARIA CYWILNA P. PREZYDENTA R. P. ANI M. S. Z. NIE UDZIELIŁY ŻADNYCH WYJAŚNIEŃ CO DO TREŚCI LISTU PREZYDENTA BENESZA DO PANA PREZYDENTA P. R. ANI TEŻ NIE PODAŁY ŻADNYCH KOMENTARZY POLITYCZNYCH.

Wobec nowej sytuacji

Gorączkowe narady

w Londynie

KONFERENCJA Z PRZEWÓDCAMI PARTII PRACY

Premier Chamberlain udał się w poniedziałek do pałacu Buckingham, aby złożyć królowi Jerzemu VI sprawozdanie z sytuacji międzynarodowej. Przed audiencją u króla premier Chamberlain odbył pół godzinną rozmowę z przewódcami Labour Party majorem Attlee i Greenwood.

AUDIENCJA U KRÓLA JERZEGO VI

Audiencja premiera Chamberlaina u króla Jerzego trwała przeszło godzinę. Premier opuścił pałac Buckingham o godz. 18-tej.

KRÓL ANGIELSKI POZOSTANIE W LONDYNIE

W godzinach wieczornych ukazał się komunikat marszałka dworu stwierdzający, że król Jerzy VI postanowił ze względu na sytuację międzynarodową

ZREZYGNOWAĆ Z PODRÓŻY DO GLASGOW,

gdzie miał wraz z królową Elżbietą wziąć udział w uroczystości spuszczenia na wodę największego transatlantuku angielskiego o wyporności 85.000 ton „Queen Elizabethe".

Para królewska miała wyjechać do Glasgow w poniedziałek wieczorem. Królowa Elżbieta, która jest matką chrzestną parowca, udaje się sama do Szkocji.

Komunikat dworski zaznacza, że król zrezygnował z podróży do Glasgow na prośbę premiera Chamberlaina.

ROZMOWA CHAMBERLAINA Z PREMIEREM AUSTRALII

Premier Chamblerlain odbył następnie dłuższą rozmowę telefoniczną z premierem australijskim Lyons'em. Jest to pierwsza tego rodzaju rozmowa pomiędzy szefem Rządu brytyjskiego a premierem jednego z dominiów od początku obecnego kryzysu.

NARADA PREMIERA Z CHURCHILEM

Wieczorem Chamberlain przyjął na dłuższej audiencji znanego polityka konserwatywnego, b. kanclerza skarbu Winstona Churchilla. Rozmowa obu mężów stanu trwała 50 minut.

ROZMOWA CHURCHILLA Z HALIFAXEM

Winston Churchill po audiencji u premiera odbył dłuższą rozmowę z ministrem spraw zagr. lordem Halifaxem. Churchill był przedmiotem gorącej owacji ze strony licznych tłumów, zgromadzonych na Downing Street.

Parlament angielski

został zwołany na środę

Bezpośrednio po zakończeniu konferencji anglo - francuskiej premier Chamberlain zwołał posiedzenie plenarne gabinetu.

W wyniku narad gabinetu premier Chamberlain postanowił zwołać na środę po południu obie izby parlamentu.

Izba Gmin zbierze się w środę o godz. 14.25. Aby umożliwić członkom Izby Lordów wysłuchanie oświadczenia prem. Chamberlaina Izba Lordów zbierze się równocześnie i natychmiast się odroczy. Prem. Chamberlain rozpocznie swe przemówienie o godzinie 15.15.

Komunikat oficjalny

o naruszeniu granicy polskiej

przez samoloty czechosłowackie

PAT. donosi, że w dniach 25 i 26 września nastąpiło trzykrotne naruszenie granicy polskiej przez samoloty czeskie.

W dniu 25 b. m. wydarzyły się dwa loty samolotów czeskich nad polskim terytorium nad Olzą.

W dniu 26 b. m. zaś lotnik czeski przez dłuższy czas latał nad Skoczowem na wysokości 100 metrów, krążąc specjalnie nad obiektami kolejowymi.

Dnia 26 b. m. o godzinie 15.07 została ponownie pogwałcona granica polska przez 5 samolotów czeskich, które krążyły nad terytorium polskim w okolicach Rafajłowej.

Wobec powtarzających się w ostatnich dniach świadomych nalotów czeskosłowackich samolotów na polskie tereny przygraniczne, Rząd polski złożył wobec Rządu czeskosłowackiego za pośrednictwem poselstwa republiki czechosłowackiej w Warszawie jaknajbardziej kategoryczny i jak najostrzejszy protest podkreślając, że tego rodzaju świadome naruszanie granicy polskiej nie mogą być nadal tolerowane.

Posłowie Rumunii i ZSSR

u Prezydenta Benesza

Prezydent Benesz, przyjął na dłuższej konferencji posłów: Rumunii — Crucesco i ZSSR. — Aleksandrowskiego. (ATE).

Nalot na Hankou

Wydział prasowy dowództwa japońskiego w środkowych Chinach komunikuje, że lotnictwo japońskie dokonało w poniedziałek po południu nalotu na Hankou, gdzie zbombardowane zostało tamtejsze lotnisko. 12 samolotów zostało podobno zniszczonych.

Praga zgodziła się

na przelot polskich samolotów komunikacyjnych przez Czechosłowację

Polskie samoloty komunikacyjne, obsługujące trasę Warszawa — Budapeszt, w myśl umów międzynarodowych przelatują granicę polską nad Muszyną i lecą przez Czechosłowację, lądując dopiero w Budapeszcie. Po przelocie granicy polskiej, samoloty obsługiwane są przez radiostację w Użhorod, która prowadzi je przez cały czas lotu nad terytorium Czechosłowacji.

W dniu 24 b. m. samolot P. L. L. „Lot", utrzymujący komunikację z Budapesztem, wystartował o normalnej godzinie z lotniska w Warszawie. Po przeleceniu granicy polskiej, samolot otrzymał od radiostacji w Użhorod polecenie lądowania na miejscowym lotnisku, celem dokonania rewizji. Ponieważ pilot „Lotu" nie miał w tym kierunku żadnych instrukcyj, zawrócił z drogi i wylądował w Warszawie. W dniu tym komunikacja lotnicza z Budapesztem nie została już na nowo podjęta.

Na skutek interwencji poselstwa R. P. w Pradze i tamtejszego przedstawiciela P. L. L. „Lot", władze czeskie udzieliły zezwolenia na stały przelot polskimi samolotami komunikacyjnymi bez lądowania na terytorium Czechosłowacji. Ma to w chwili obecnej tym większe znaczenie, że linia lotnicza Warszawa — Budapeszt stanowi jedyne bezpośrednie połączenie z Węgrami, na skutek wstrzymania komunikacji kolejowej, biegnącej tranzytem przez Czechosłowację.

Wskutek trudności w komunikacji lądowej, jakie zaszły w ostatnich dniach, zanotowano znaczny wzrost frekwencji na linii lotniczej Warszawa — Budapeszt.

Zgon tow. Shawa

W poniedziałek zmarł w Londynie w wieku lat 66 Tom Shaw, b minister pracy w r. 1934 oraz b. minister wojny w drugim gabinecie Partii Pracy. Tow. Tom Shaw był przez długie lata przewodniczącym Międzyn. Włókienniczej. Bawił on w swoim czasie w Warszawie.

Cześć Jego Pamięci.

Zlot Młodzieży P.P.S. w Rzeszowie

Niech żyje młode pokolenie!

Zlot niedzielny młodzieży socjalistycznej w Rzeszowie był przedsięwzięciem śmiałym: chodziło o wykazanie, że w tworzącym się Centralnym Okręgu Przemysłowym wyrosły już poważne siły zorganizowanej klasy robotniczej, że C. O. P., ów wielki warsztat twórczej pracy, **będzie czerwony, socjalistyczny, pepesowski.**

Manifestacja spełniła swoje zadanie! Ze wszystkich stron C. O. P., aż po widły Wisły i Sanu, przybyły organizacje młodzieży socjalistycznej. Ale nietylko C. O. P. wziął udział w Zlocie, bo także Kraków, Zagłębie solne i Podhale przybyły wyjątkowo licznie.

Jeszcze jedno zadanie spełnił Zlot znakomicie: Oto Rzeszów jest starym ośrodkiem **ruchu ludowego** jednym z najmocniejszych w Polsce. Aczkolwiek więc organizatorzy Zlotu nie zamierzali nadawać jemu charakteru politycznego, to jednak nieuniknionym było wydobycie się ze wszystkich manifestacji zlotowych niezmiernie mocnego tonu **solidarności robotników i chłopów.**

Ale przejdźmy do samego opisu Zlotu:

Pociągami od wschodu, zachodu i południa nadjeżdża nasza młodzież do Rzeszowa. Z Krakowa przybywa pociąg specjalny. Z Łańcuta przybywają turowcy na rowerach, z Rakszawy duża grupa włókniarzy przybywa pieszo. Bolsko ZZK przy ul. Sobieskiego zalegają setki młodych towarzyszów i towarzyszek. Coraz więcej barwy niebieskiej i czerwonej — to stroje młodzieży TUR. i PPS oraz czerwonych harcerzy. Nie brak także strojów sportowych, zwłaszcza u młodzieży z krośnieńskiego Zagłębia naftowego. Nad grupami młodzieży powiewają **niezliczone flagi szturmowe.** Kuchnie polowe wydają gorące śniadanie. Wkrótce setki zamieniają się w tysiące, o godzinie 10-tej rano zaczyna formować się pochód, jakiego do tej pory Rzeszów jeszcze nigdy nie widział.

Trzy orkiestry maszerują w pochodzie: kolejarzy rzeszowskich, górników bocheńskich i tarnowskich „turowców". Orkiestry mają dziś ciężkie zadanie do spełnienia, bo aż do godziny 7-ej wieczorem, niemal bez przerwy dźwięki ich ożywiają pochód, manifestację publiczną i akademię.

Na czele pochodu — milicja kolejarzy rzeszowskich i sztandar rzeszowskiej organizacji PPS. Za sztandarem Komitet zlotowy. A potem **organizacje z 25 miejscowości,** na przemian młodzież socjalistyczna, czerwoni harcerze, turowcy, sportowcy i oddziały A. S. **Niemal wszyscy uczestnicy pochodu są umundurowani.** Ulice Rzeszowa zalewa błękit koszul i czerwień chust, nad całym pochodem płynie czerwona chmura flag szturmowych, transparentów i sztandarów, wszystko to oświetlone promieniami słońca. Kolejną maszerują organizacje **krakowskie,** w sile pół tysiąca ludzi, duża i piękna grupa bocheńska, delegacje z Wieliczki, Skawiny, Chrzanowa i Niepołomic. Naprawdę masowo przybyło **Zagłębie krośnieńskie:** Krosno, Potok Turaszówka, Ropienka, Drelików i Brzezówka. Następnie kroczy **Podhale:** Nowy Sącz i Zakopane, na czele grupa w góralskich strojach. Dalej — **wschodni rejon C. O. P.:** Przemyśl, Jarosław, Przeworsk, Łańcut, Rakszawa i wreszcie **organizacje rzeszowskie.** Zamykał pochód oddział milicji.

Na ul. 3-go Maja władze P.P.S. dokonują przeglądu maszerujących oddziałów. Defilada wywiera potężne wrażenie; widać jak wielkim rezerwuarem młodzieży rozporządza Partia nasza.

Około godziny 11.30 pochód wkracza na boisko „Resovii", — gdzie przed trybuną ustawiają się poszczególne kolumny młodzieży. Rozbrzmiewa hymn młodzieży. — Rozpoczyna się **manifestacja zlotowa.** Tow. Zwoliński imieniem rzeszowskiej klasy robotniczej wita przybyłych. Imieniem CKW. P. P. S. i Zarządu Głównego T.U.R. przemawia tow. Adam Ciołkosz, omawiając przede wszystkim sytuację międzynarodową. Zgromadzeni chóralnie podnoszą nasze żądania. Z entuzjazmem przyjmują wiadomość o sobotnich uchwałach Rady Naczelnej PPS. I wreszcie następuje główny punkt uroczystości: Podnosi się las pięści do góry i składa zebrana młodzież **ślubowanie wierności dla PPS.,** dla sprawy Niepodległości Polski, wolności obywatelskiej i sprawiedliwości społecznej.

Brzmią z wszystkich ust dźwięki „Czerwonego Sztandaru". Następują dalsze przemówienia. Zabierają głos tow. **Przybyś** imieniem Komisji **Centralnej** Związków Zawodowych, ob. **Ostrowski,** imieniem młodzieży „wiciowej", ob. **Lorenc** imieniem młodzieży Stronnictwa Demokratycznego, — tow. **Rysiewicz** imieniem młodzieży akademickiej, delegat czerwonego Podhala i tow. **Namysłowski,** przewodniczący krakowskiego okręgowego wydziału młodzieży P. P. S. Jeszcze raz rozbrzmiewają dźwięki pieśni robotniczych — manifestacja dobiega końca.

Po obiedzie, spożytym pod gołym niebem, następują zawody sportowe: piłka nożna, siatkówka i koszykówka, biegi i skoki. O g. 3-ej formuje się na nowo **pochód,** który rusza przez miasto. Gdy pochód przechodził obok kościoła farnego, ukryci w kościele endecy rzucają prowokacyjne okrzyki. Dochodzi do krótkiego starcia, opanowanego natychmiast przez AS. Rzuca się w oczy **nikczemność endeków,** którzy usiłowali wciągnąć naszą młodzież w bójkę przed kościołem, albo nawet w kościele, aby w ten sposób ukuć dla siebie zakłamane argumenty agitacyjne. Prowokacja ta spaliła jednak na panewce. Wśród śpiewów i grania orkiestr pochód dochodzi do Domu Ludowego. **W największej sali Rzeszowa odbywa się uroczysta akademia,** w której biorą udział kolejno wszystkie trzy orkiestry, śpiewa młodzież krakowska, deklamują tow. tow. Puchalska, Goła, Talaczko i Zatorski, **TUR z Brzezówki występuje z deklamacją chóralną. Produkcje artystyczne przeplatają się z przemówieniami.**

Tow. **Namysłowski,** zagajając akademię, wita ob. **Teppera, sekretarza** Stronnictwa Ludowego, i inż. **Solarza,** kierownika Uniwersytetu Ludowego w Gaci. Entuzjazm, z jakim sala reaguje na to powitanie, **nie da się opisać!** Bez przerwy trwają oklaski i okrzyki na cześć młodzieży chłopskiej i ruchu ludowego. Prezydium odczytuje także depesze, otrzymane od Związku Młodzieży Wiejskiej „Znicz" w Krakowie i od żydowskiej młodzieży socjalistycznej „Cukunft".

W prezydium zasiadają ttow.: Namysłowski, Cyrankiewicz i Mularz z Krakowa, Rak z Jasła, Stompe z Przemyśla, Sit z Tarnowa, Burówna z Nowego Sącza, Jerzyk z Brzeszówki, Walas i Janas z Rakszawy.

Zlot zbliża się ku końcowi. Następuje moment równie piękny, jak interesunjący. Na trybunie staje tow. **Mędlarski** z Nowego Sącza, **staruszek 74-letni,** jeden z pionierów ruchu socjalistycznego w Małopolsce. Jakże reaguje młodzież, o której powiada się powszechnie, że znajduje się ona w konflikcie ze starym pokoleniem? **Oto sala trzęsie się od oklasków i okrzyków na cześć „starej gwardii PPS".** Tow. Mędlarski mówi o dniu dzisiejszym, jako o najszczęśliwszym dniu jego życia. „Mogę umierać— powiada — wiedząc, że stoją pod naszym sztandarem wielotysięczne zastępy młodzieży".

Zamyka zlot przemówienie tow. **Ciołkosza,** który mówi o duchu, owiającym młodzież, ale zarazem o potrzebie konkretnej pracy nad przeobrażeniem obecnego ustroju. Młodzież rozwiązuje trudne problemy dnia dzisiejszego, zna ona odpowiedź na zagadnienie narodu i państwa, wie, że naród polski i państwo polskie, **to my, polscy robotnicy i chłopi.** Ale zarazem młodzież nasza zna i wierzy w wielkie wartości ogólno - ludzkie, wierzy w braterstwo ludów i stawia sobie za zadanie zniesienie krzywdy i ucisku tak narodowościowego, jak politycznego i społecznego. Powiada się często, że młodzież znajduje się rzekomo w antagonizmie z Partią, a oto przybyła tu młodzież, która wie, iż najwyższą cnotą, która z młodzieńca czyni męża — **jest cnota wierności. Wierność dla Partii, wierność dla klasy pracującej, wierność dla sprawy Socjalizmu** — oto hasło dzisiejszego Zlotu!

Akademia jest skończona. O stropy sali raz jeszcze bije śpiew „Czerwonego Sztandaru". A po tym młodzież wylewa się **pochodem** na ulicę, wśród śpiewów i grania orkiestr podąża na stację kolejową. O godz. 7-ej wieczorem odjeżdża pierwszy pociąg zlotowy z Rzeszowa.

Zlot jest skończony, ale młodzież robotnicza i miasto Rzeszów nie prędko zapomną o tym dniu czerwonych sztandarów i niebieskich koszul.

Pokwitowania

NA ROB. TOW. PRZYJ. DZIECI.

Basia Sz. z Wilejki — 50 gr.

Śmierć Witolda Regera

Ag. A. T. E. przyniosła wiadomość, że podczas jednego ze starć na pograniczu Polski i Śląska Zaolzańskiego zginął od kuli Witold Reger, harcerz, syn naszego towarzysza, Tadeusza Regera.

Wiadomość ta znalazła, niestety, potwierdzenie.

Tadeusz i Michalina Regerowie Cieszyn

Do głębi wstrząśnięci wiadomością o ofiarnej śmierci syna, poległego na posterunku Sprawy Wolności Śląska Zaolzańskiego, zasyłamy wyrazy najgłębszego współczucia..

CENTRALNY KOMITET WYKONAWCZY PPS.

***

Towarzyszowi naszemu, Tadeuszowi Regerowi, którego syn Witold zginął podczas starć na granicy Śląska Zaolzańskiego, zasyłamy słowa najserdeczniejszego współczucia.

REDAKCJA.

I Francuzi są narodem „drugorzędnym"...

W głośnym wywiadzie z dziennikarzem angielskim Ward Price'em — p. Hitler wyraził pogląd, że ,Czesi są narodem „intelektualnie niższym" i „drugorzędnym", dlatego też utworzenie niepodległej Czechosłowacji w wyniku wojny światowej „było obłędem"...

Pozostawiając na uboczu obiektywną wartość tych poglądów, stwierdzić jednak można, że już w kilka dni później zdegradowano inny jeszcze naród europejski do poziomu „drugorzędności". Oto p. Mussolini, przemawiając w Bellunie do „nieprzeliczonych (zdaniem P. A. T.-a) tłumów ludności" oświadczył w sposób całkiem przejrzysty, że Francuzi, „spóźnieni przynajmniej o ćwierć wieku", są narodem „ograniczonym", i to tak dalece „ograniczonym", że nie mogą — zdaniem p. Mussoliniego — „niebezpieczni".. praktyce politycznej niektórych państw europejskich. Nie wywierając istotnego wpływu na bieg spraw i kształtowanie się realnej sytuacji, obelgi i kłamstwa przyczyniają się jednak w sposób niebezpieczny do jątrzenia i zaogniania nastrojów społeczeństw zainteresowanych, nie mogą być tedy traktowane jako czynnik pokoju i ładu międzynarodowego.

BD.

Polska, Czechosłowacja a Europa środkowa

Od dłuższego czasu można już było przewidywać, do czego zmierza polityka Niemiec w środkowej i wschodniej Europie. Pisano o tym u nas i gdzieindziej i nie było niespodzianką ani zajęcie Austrii, ani dążenie do podporządkowanie Czechosłowacji interesom „Trzeciej" Rzeszy.

Niespodzianką było chyba tylko gwałtowne i przyśpieszone tempo działania niemieckiego oraz słabość Paryża i Londynu wobec hitlerowskiej presji. Nie lubujemy się w ostrych wyrażeniach w stosunku do wielkich mocarstw zachodnich, które przecież nie mogą wycofać się ze spraw kontynentu na zaciszne wyspy szczęśliwych i pozostawiamy francuskiej i angielskiej opinii pierwszeństwo w ocenie taktyki, zwanej kapitulacją przez groźbą i szantażem. Nie mniej jednak musimy otwarcie powiedzieć, że brak dostatecznej determinacji ze strony rządów angielskiego i francuskiego, ułatwia dalszy pochód imperializmu hitlerowskiego w Europie Środkowej i wschodniej i utrudnia działanie wszelkich niezależnych czynników politycznych i społecznych, rozumiejących niebezpieczeństwo hegemonii Niemiec, a zdecydowanych nadal do jak najsilniejszego oporu.

Nie pora teraz na rozważania, jaką powinna była Polska prowadzić politykę zagraniczną. Na krytykę przeszłości jest czas i niewątpliwie taka ocena przyjdzie, gdy tylko nastąpi rozstrzygnięcie losu Czechosłowacji. Wówczas bowiem w pełnym blasku faktów i dokonanych zmian, a nie koniunkturalnych sugestyj i domysłów będzie można stwierdzić, jaki jest bilans ze stanowiska naszych życiowych interesów i niezależnej polityki polskiej na dalszą metę.

Są jednak obecnie na warsztacie sprawy bardzo dużego znaczenia, o których nie wolno milczeć, choć wiadomo, że nic trudniejszego, jak dojść do głosu publicznego w sposób całkowicie niezależny. Celem uniknięcia białych plam ograniczamy się do przedstawienia naszych poglądów w formie jak najbardziej wstrzemięźliwej, choć jesteśmy przekonani, że milczenie lub zbytnia wstrzemięźliwość publicystyczna nie jest wskazana ze stanowiska interesu publicznego.

Obok losu Czechosłowacji rozgrywa się obecnie cała przyszłość Europy środkowej, a z tego w dalszej konsekwencji może również wyniknąć przyszły los Europy wschodniej. To jest oczywiście naszą troską najgłówniejszą, przez co nie chcemy bynajmniej powiedzieć, że mocartswa zachodnie mogą bez obawy o swą własną przyszłość pozostawić Europę na wschód od Renu na pastwę pokoju za wszelką cenę w cieniu miecza niemieckiego.

Przede wszystkim odrzucamy nowe hasło d-ra Goebbelsa i jego bezmyślnych naśladowców, że Czechosłowacja nie jest podmiotem samodzielnym swej polityki, a stała się tylko obiektem (do rozbioru). Gdyby bowiem Czechosłowacja nie mogła już o sobie decydować, to stałaby się obiektem ekspansji swego sąsiada najsilniejszego pod względem militarnym i gospodarczym.

Ci, którzy u nas odnoszą się do Czechosłowacji wrogo, niechętnie lub zbyt surowo, musieliby wytłumaczyć, jaki interes mogłaby mieć Polska, żeby miejsce sąsiada stosunkowo małego i słabego zajął sąsiad bardzo potężny. Z tego samego powodu ci, którzy zawczasu chcą przeciwdziałać planom protektoratu „Trzeciej" Rzeszy od Bałtyku po morze Czarne, uważają, że niezależność Czechosłowacji jest warunkiem równowagi w Europie środkowej i takiego układu sił, który by był zgodny z interesem Rzplitej.

Wreszcie powiemy pewien truizm, ale są chwile, gdzie trzeba przypominać truizmy. Nie wolno nam dopuścić do takiego rozwoju wypadków, któryby Polskę doprowadził do zależności od Niemiec. Nikt temu w Polsce nie będzie przeczył, a nawet żaden odpowiedzialny polityk niemiecki nie przyznałby się, że mu taka myśl w głowie powstała. Wszak i w prasie niemieckiej przeciwstawiano niezależną polską politykę rzekomo zależnemu kierunkowi frankofilskiemu. Przeto i wykonawcy dr. Goebbelsa nie wezmą nam za złe, że domagamy się pełnej niezależności polityki polskiej, przy układaniu nowego porządku w środkowej Europie. Ale warunkiem naszego układania nowego porządku jest, żeby Czechosłowacja pozostała i mogła być kontrahentem bez względu na to, na jakie zmiany suwerennie sama się zgodzi.

Z powodów od nas niezależnych nie wchodzimy w rozważania bardziej szczegółowe, które dopiero dałyby konkretny obraz zadań aktualnej polityki polskiej. Ale już z nakreślonych wyżej zasad można wysnuć wnioski, o których przynajmniej na razie trudno dyskutować publicznie.

BENEDYKT ELMER

We środę dnia 28-go b. m. o godzinie 11-ej przed południem w piątą bolesną rocznicę **zgonu ukochanego syna**

D-ra Józefa KOENA

proszą o przybycie na cmentarz przy ul. **Okopowej** przyjaciół i znajomych

Rodzice, brat i rodzina.

Zaginiony samolot sowiecki

Wielki samolot sowiecki „Ojczyzna", na którym znane lotniczki sowieckie Grizodubowa i Ossipenko wystartowały w dn. 24 b. m. do lotu Moskwa — Chabarowsk zaginął bez wieści. Ostatnią wiadomość radiową lotniczki sowieckie nadały w niedzielę o godz. 6 rano, donosząc, że po przelocie nad jeziorem Bajkalskim straciły orientację i nie wiedzą, gdzie się znajdują. Od tej chwili brak jest wiadomości o losach samolotu. W sowieckich kołach lotniczych przypuszczają, że samolot zmuszony był do lądowania w bezludnych okolicach syberyjskich. Władze lotnicze wszczęły poszukiwania. Lotniczki Grizodubowa i Ossipenko otrzymały niedawno rangi oficerów lotnictwa i odznaczone zostały orderami sowieckimi za dokonanie lotu bez lądowania Sewastopol — Archangielsk.

Nasz numer wczorajszy (wtorkowy) przekroczył 55.000 nakładu

Prosimy towarzyszy i przyjaciół o dalszy wysiłek

Honor i pokój Brytanii

(Korespondencja własna z Londynu)

„Dzisiaj Anglia traci honor, jutro straci pokój" — z takimi plakatami czekał Londyn na wracającego od kanclerza premiera Chamberlaina. Pierwsza część hasła stała się rzeczywistością jeszcze za pierwszym powietrznym powrotem angielskiego męża stanu. Druga może się sprawdzić lada chwila. Nawet o tej samej godzinie — gdy wielkie tłumy czekały na Whitehallu na przybycie samochodu z lotniska, tuż obok, na tyłach gmachu Home Office (Ministerstwo Spraw Wewnętrznych) stało kilkanaście dużych samochodów ciężarowych;

z otwartej piwnicy kilkunastu ludzi wynosiło sanitarne nosze i załadowywało je na auta.

Obrona przeciwlotnicza! Tysiące noszy rozwieziono po całym mieście, tysiące masek rozdano jeszcze dnia poprzedniego.

— Więc poddaliśmy się, ulegliśmy, a jednak trzeba szykować nosze — komentowano w tłumie z goryczą.

A przecież po wieczorze piątkowym wstąpiła w ludzi otucha. Powrót premiera z niczym, przeciągnięcie struny przez kanclerza Hitlera, nade wszystko zaś — nieprzewidziany przez mężów stanu opór samej Czechosłowacji, zmieniły sytuację gruntownie, choć pozostaje ona w dalszym ciągu niebezpieczna.

Jednak na Anglików spłynęło jakieś uspokojenie. Nie znaczy to bynajmniej, że w mieście jest spokojniej i podniecenie panuje mniejsze. O, nie. Tylko spłynęło na to miasto coś, co nazwałbym uspokojeniem ciężkich wyrzutów sumienia. Więc jednak jeszcze **nie zdradzamy małej Czechosłowacji! — Więc może jednak udzielimy jej pomocy! Ze świata powiał inny wiatr.** Anglia łapczywie pochwyciła go w żagle.

Francja przyrzekła pomoc. Lepiej późno, o — znacznie lepiej późno, niż wcale, takie padają komentarze. Teraz i my pomożemy. **Przeciwko Anglii, Francji i Sowietom Hitler nie odważy się wojować.**

Powtarza się dokładnie historia sprzed kilkunastu dni, kiedy to widać było dokładnie jak demokracje stają w poprzek faszyzmowi.

— Jeżeli trzeci raz pojedzie, to chyba znów po to, żeby zaprzedać — mówi jadowicie jakiś stary Anglik.

— Ale teraz sytuacja się zmieniła — odpowiada mu spokojnym głosem funkcjonariusz pocztowy. — Teraz jesteśmy po mobilizacji w Czechach i po przyrzeczeniach Francji. Anglia musi iść z tymi państwami.

— A poza tym lud angielski już nie jest ten sam, co przed dwoma tygodniami. Wszyscy mamy już dosyć tego naszego kochanego lotnika. Zresztą, on to czuje doskonale. Dlatego właśnie nie odważył się ustąpić wczoraj.

— Tak, i mówi się już o parlamencie.

— **Jeżeli stary postawił się solidnie Hitlerowi, jeżeli potrafi tego dowieść, to parlament mu przebaczy. Tylko musi dowieść.**

— Podobno w parlamencie ma odczytać listy Hitlera. Słyszałem, że jak je odczyta, to ma odzyskać sympatię całego narodu.

— Daj mu Boże, niech tylko powstrzyma nareszcie Hitlera, to mu wszystko darujemy.

Rzeczywiście, takie wiadomości były kolportowane przez prasę tak zwaną informacyjną. Podobno premier miał tym razem wystąpić w Godesbergu z pełną godnością reprezentanta najpotężniejszego mocarstwa na świecie. Niektóre pisma podały, że tuż po spotkaniu dwóch mężów stanu, zanim lokaje zdążyli zasłonić okna, widać było — dziennikarze to zauważyli—jak premier Chamberlain spogląda spokojnie na kanclerza, który

„wściekle gestykulował i pięścią bił w mapę".

Dla spokojnych Anglików taka godność i spokój mają spore znaczenie emocjonalne.

Przyjechał wreszcie. Zwykłe już okrzyki, trochę tylko bardziej podniecone, ale i głośne oklaski. — Wszyscy czują, że już inaczej było tym razem. Tłum cieszy się, że premier „postawił się" Hitlerowi.

W rozgorączkowanym tłumie spaceruje majestatycznym krokiem młody ksiądz i spokojnym donośnym pięknym głosem czyta rozdział Nowego Testamentu, mówiący o miłości bliźniego! Zdziwienie Anglików wywołuje tylko fakt, że.. cudzoziemscy dziennikarze się dziwią. Jest to — jak się okazuje zjawisko zupełnie pospolite. Wzruszyłem się tym na parę sekund.

Po południu stało się wiadome, że Hitler przeciągnął rzeczywiście strunę. O tym wiecie już naturalnie. czytelnicy, z gazet. **W każdym razie pisma popołudniowe podkreślają, że**

„ostatnie żądania niemieckie, oparte są o wiele bardziej na podstawach ekonomicznych i strategicznych, niż na tęsknocie za powrotem „braci sudeckich" na łono ojczyzny niemieckiej"

Poważny dziennikarz zapewnił mnie, **że dotąd** (sobota wieczór) Rządy angielski ani francuski nie uczyniły najmniejszego kroku w kierunku wywarcia presji na Czechy, aby te warunki przyjęły. Nie ma też na to najmniejszych widoków. Coraz głośniej natomiast mówi się o tym, że

Czesi odrzucą i to, co przyjęli przed tygodniem „pod niesłychanym, potwornym naciskiem" ze strony zachodnich „sprzymierzeńców".

Po obiedzie zaczęły napływać wiadomości o charakterze komunikatów z placu boju. Oto Czesi obsadzają napowrót terytoria sudeckie! Lada chwila nastąpi więc pewnie starcie z Niemcami. Naprężenie stało się nie do wytrzymania.

Nic podobnego. Żadnych starć nie było.

Niemcy po prostu cofnęli się, flagi ze swastyką poznikały z domów.

— Co tu dużo gadać, nikt nikogo nie będzie bombardował, bo jeżeli będziemy stali twardo, tak jak, zdaje się, stoimy dzisiaj, wojny nie będzie.

Londyn, sobota wieczór.

WIKTOR GROSZ.

Towarzysze! Przyjaciele!

Żądajcie naszego pisma w kawiarniach, jadłodajniach, fryzjerniach i t. p.

Omijajcie zakłady odmawiające prenumeraty Waszych pism.

Takim stanowiskiem pomożecie w dalszym rozwoju prasie socjalistycznej.

Endecja nie ma nic do powiedzenia

w sprawach gospodarczo-społecznych

Pisaliśmy już o politycznej stronie książki p. *J. Giertycha* „O wyjście z kryzysu". Jak wiadomo, autor tej książki nie zdradza tajemnicy, jak przedstawiać się będzie endecki ustrój, który ma „uszczęśliwić" kraj... Żeby masoni nie przeszkodzili w jego realizacji!

Żyjemy obecnie w czasach, gdy program gospodarczy łączyć się musi ściśle z politycznym. Żyjemy przecież w epoce wielkich przeobrażeń gospodarczych i społecznych. Do tych spraw nie sposób się nie ustosunkować, ograniczając się jedynie do zagadnień politycznych.

Trzeba przyznać, że pomiędzy „programem politycznym", a „gospodarczo - socjalnym", zarysowanym w książce Giertycha panuje... ścisła harmonia. *I jeden i drugi są równie małomówiące.*

Na tle ogólnych zagadnień przebudowy ustroju gospodarczego, na tle specjalnych problemów krajowych, wymagających *planowej* przebudowy struktury przemysłu i rolnictwa, Stronnictwo Narodowe nie ma *nic, poprostu nic do powiedzenia.* To też z największą łatwością rozprawia się z tym „programem" oenerowskie „ABC" piórem p. W. Zaleskiego... *Kompromitacją*—nazywa rozdziały gospodarcze książki wybitnego nacjonalisty inny nacjonalista. Z ironią pisze p. Zaleski, że masoni, którzy zwalczają p. Giertycha, wedle słów p. Kowalskiego, muszą być *„bardzo durni"*, bo p. Zaleski na ich miejscu zrobiłby p. Giertycha wodzem Stronnictwa Narodowego. *W istocie najgorszy wróg nie mógłby Stronnictwu życzyć... gorszego obrońcy założeń programowych.*

Pominiemy już sprawę niechlujnych, i ośmieszających sformułowań, na których sobie używa p. Zaleski. Ograniczymy się do spraw konkretnych.

Pierwszy i zasadniczy punkt „programu" p. Giertycha — to *„antyetatyzm"* P. Giertych walczy z nim tam, gdzie on jest i gdzie go nie ma. Zadanie ma ułatwione i stanowiska samodzielnego zająć pod tym względem nie potrzeba. Wystarczy podjąć krytykę etatyzmu, prowadzoną z taką zaciętością przez sfery kapitalistyczne, nawet te, które czerpią korzyści z uprzywilejowanych kredytów państwowych i z innych „etatystycznych" pomysłów.

Likwidacja etatyzmu i „uprywatnienie" przemysłu — to już niemal wszystko w dziedzinie gospodarczej. Jak na dłoni uwydatnia się nie tylko nicość programowa endecji, ale również jej treść klasowa — bezapelacyjne podporządkowanie się ideologii kapitalistycznej, z pewnymi tylko. nic nie znaczącymi „poprawkami".

Postulatu „małego handlu zagranicznego" nie sposób traktować poważnie. Tym mniej poważnie, że jeśli byśmy mieli przejść na ograniczenie obrotów z zagranicą, musielibyśmy ograniczyć przywóz surowców, a więc przejść na samowystarczalność. Nie mówiąc już o bankructwie zasady autarkicznej, program taki wzmacniałby przewagę państwa. Tym samym „uprywatnienie" byłoby nie na miejscu.

Gdzież tu konsekwencja? Pocóż jednak konsekwencja tak wybitnemu „wodzowi"!

A program socjalny? P. Giertych obiecuje robotnikom, że w wielkim przemyśle sprawa robotnicza *będzie nadal istnieć.* To znaczy, endecja przez usta p. Giertycha odcina się od wszelkiej koncepcji *wyzwolenia proletariatu,* nawet tej demagogicznej, o której mówią niektóre odłamy faszyzmu. Wszystko pozostaje po dawnemu! P. Giertych każe robotnikom wierzyć, że Rząd narodowy będzie się nimi „pilnie zajmować". Żadnego jednak programu społecznego nie precyzuje.

Tyle tylko powiada endeckie objawienie robotnikowi! Czy dlatego, aby sobie nie zrażać klas posiadających? Czy też płynie to z braku zdolności do wyrobienia sobie jakiejkolwiek koncepcji społecznej? Mniejsza o przyczynę! Fakt pozostaje faktem. Endecy w dziedzinie gospodarczo - socjalnej zdradzili swą kompletną nicość.

L.

Spór nieistotny

W pierwszych latach bieżącego stulecia głośny był w Warszawie oraz dużo wesołości wywołał pewien literat, który samozwańczo poprawiał Szekspira. W naiwnej swej zarozumiałości twierdził, że ten wiersz w „Hamlecie" — należało tak napisać, a nie tak, jak go napisał Szekspir, a ów wiersz w „Śnie nocy letniej" w redakcji Szekspira jest fatalny i należy go w taki a taki sposób zmienić.

Literata tego nazwano „poprawiaczem Szekspira".

Teraz mamy znowu poprawiaczy Hitlera.

W jednej z mów wygłoszonych w Norymberdze, führer Rzeszy niemieckiej oświadczył, iż granice Niemiec z wieloma państwami są ustabilizowane. Tymczasem znaleźli się u nas „poprawiacze" Hitlera, którzy uważali za stosowne „ufryzować" mowę kanclerza Rzeszy.

Tymczasem jeden z dzienników prowincjonalnych, a mianowicie „Dziennik Bydgoski" zadał sobie trochę fatygi, poszperał w dawnych mowach führera i pokazał — że spór nie jest istotny.

„Dziennik Bydgoski" przytoczył wyjątki z dawnych mów kanclerza. Posłuchajmy:

Dnia 1 lutego 1934 roku Hitler powiedział w Reichstagu:

„Insynuacja, według której Niemcy nosiłyby się z zamiarem pogwałcenia granic państwa austriackiego — jest absurdalna i całkowicie pozbawiona jakichkolwiek podstaw".

21 maja 1935 r. Hitler oświadczył:

„Niemcy nie mają ani zamiaru ani najmniejszej ochoty czy to mieszać się do wewnętrznej polityki austriackiej czy to dążyć do aneksji Austrii".

W chwili, kiedy 7 marca 1936 roku wojska niemieckie zajmowały Nadrenię, Rzesza oświadczyła że nie żywi żadnych agresywnych zamiarów względem swoich sąsiadów.

Dnia 8 marca 1936 r. w wywiadzie „Daily Mail" Hitler oświadczył:

„Moja propozycja zawarcia paktu o nieagresję posiada charakter uniwersalny. Nie zawiera żadnych wyjątków. Stosuje się tak samo do Austrii, jak i do Czechosłowacji".

Dnia 1 maja 1936 r. padły w Reichstagu następujące słowa kanclerza:

Szerzy się wieść, jakoby Niemcy miały zamiar napaść na Austrię lub Czechosłowację. Wszystko to są kłamstwa. Kto je rozszerza? Mała klika osób, które nie chcą pokoju".

Wreszcie 12 marca 1938 r., kiedy wojska niemieckie zbliżały się do Wiednia Hitler oświadczył posłowi czeskiemu w Berlinie, że Niemcy nie żywią żadnych zamiarów agresywnych w stosunku do Czechosłowacji.

X. Y. Z.

Z teatrów warszawskich

Teatr Letni. „JEAN" — Komedia w 3-ch aktach Władysława Bus - Fekete'go. Przekład Włodzimierza Jampolskiego.

Z komedią tą przyjeżdżał przed dwoma laty Teatr Wiedeński do Warszawy. W nader ciekawym opracowaniu filmowym wystawia ją również obecnie „Stylowy" w postaci „Lokaja Jaśnie Pani".

Sztuki Bus Fekete'go miały w ostatnich czasach dobrą passę w teatrach europejskich. Nie znaczy to wcale, żeby się wyróżniały szczególną wartością artystyczną, społeczną czy psychologiczną.

Autor węgierski umie jednak utrzymać tę średnią — arytmetyczną, odpowiadającą potrzebom sceny współczesnej — aktualności tematu i zręcznego przeprowadzenia intrygi, bez wyraźniejszego zaangażowania się po stronie którejkolwiek z przeciwstawiających się tendencyj.

„Jean" przedstawia nam bajeczną karierę kamerdynera hr. Alberta Mariassy'ego, węgierskiego prezesa rady ministrów. Kamerdyner jest tedy wzorem taktu i służbistości. Od kilku pokoleń przodkowie jego byli lokajami hrabiostwa Mariassy'ów i wywiązywali się nienagannie ze swoich obowiązków.

Ostatnie jednak wcielenie tej służbistości w osobie Jeana poszło drogą dość krętą i osobliwą.

Jean niezależnie od swoich zwykłych cnót lokaja posiada jednak swoje ukryte życie wewnętrzne. Poza obowiązkami służbowymi uczy się, czyta, uświadamia, działa w stronnictwie socjalistycznym, którego jest członkiem — i oto nagle i niespodziewanie, zarówno dla siebie jak i swoich możnych chlebodawców, zostaje obrany na posła socjalistycznego w Budapeszcie, utrącając w ten sposób kandydata stronnictwa zachowawczego w osobie zięcia swego chlebodawcy.

„Zatwardziałe" jednak i „niewdzięczne" serce Jeana nie poprzestanie na tym triumfie.

Z ramienia partii socjalistycznej zaatakuje rząd i obali gabinet hr. Mariassy'ego, którego jest nadal kamerdynerem i lokajem.

Wszystkie te postępki cichego i układnego niegdyś kamerdynera doprowadzają do małej rewolucji domowej, która się kończy wydaleniem go z zajmowanego dotąd miejsca.

Nie wyzwala to jednak domu hr. Mariassy'ego z pod presji Jeana, który zjawiać się w nim będzie już nie w roli lokaja, lecz potężnego i wpływowego kontrahenta, uczestniczącego w różnych rozgrywkach i bataliach politycznych.

Dość sympatycznie zdołał nakreślić Bus - Fekete postać hr. Mariassy'ego zarówno jako indywiduum jak i w stosunku do Jeana. Mimo bowiem sprzeczności w poglądach politycznych i wzajemnego zwalczania się na forum publicznym, zachowują oni dla siebie osobiste uznanie i wyrozumienie, wypływające z długoletniego obcowania.

Szturm jednak Jeana na twierdzę domu magnackiego nie kończy się bynajmniej na powaleniu politycznym swego pana (który zresztą nie ma o to do niego żadnej pretensji), lecz i na... (komedia jest komedią i ma swoje prawa) zdobyciu córki swego ex - chlebodawcy.

Całość komedii zbudowanej zręcznie i zarysowującej wcale ciekawie poszczególne typy i charaktery, przedstawia najazd „nowych panów" na uświęcone przez tradycję pozycje i stanowiska „warstw wyższych".

Autor zdobywa się na sporą dozę sympatii pod adresem tendencyj wyzwoleńczych warstw ludowych, chociaż stosunki wzajemne między warstwami przedstawia sobie jeszcze w sposób czysto feudalny. Może to jest zresztą rys szczególny życia i obyczajowości węgierskiej, która, jak się zdaje, w zachowawczości swojej przewyższa nawet — polską.

Zapiszmy tę sztukę na dobro pozycji repertuarowej „Teatru Letniego", który po szeregu bezsensownych fars i żenujących sztuczydeł, dał publiczności swojej bądź co bądź wcale niezłą i dobrze zagraną komedię, skłaniającą nawet do poważniejszej refleksji.

Jeżeli chodzi o całość ujęcia scenicznego i obsady Jeana — to mimo świetnych nazwisk aktorskich Stanisławy Wysockiej i Kazimierza Junoszy Stępowskiego — nie dorównywa ona przedstawieniu, jakie nam zaprezentował teatr wiedeński z Jaray'em w roli tytułowej.

Niezależnie jednak od wszelkich porównań stwierdzić należy, że p. Żabczyński stworzył postać całkowicie przekonywającą, dobrze zmontowaną. Brakło mu może trochę lekkości i swobody, zrobił swego Jeana na ponuro, tym bardziej jednak uwidocznił klasowe oblicze lokaja.

Bardzo ciekawie, z niemałą dozą wdzięku i uroku potraktowała rolę swoją p. Jadwiga Zaklicka. Mniej się udała p. Hnydzińskiemu rola hr. Kolosmasa. Dobrą pokojówką — Klari była p. St. Masłowska.

Nie zbyt ciekawe dekoracje projektował p. Stanisław Jarocki.

J. N. M.

Z życia organizacyjnego w Stanisławowie

Okręgowy Komitet Robotniczy PPS w Stanisławowie zwołał zebranie organizacyjne członków i sympatyków PPS w celu utworzenia miejscowego Komitetu PPS. Zagaił tow. Sagała, który przedstawił stan liczebny Partii, uzasadniając konieczność utworzenia miejscowego Komitetu PPS, by odciążyć pracę OKR-u, którego celem jest praca w terenie. OKR. urządził szereg wieców politycznych z udziałem własnych prelegentów, ostatnio w Worochcie, Delatynie, Bitkowie i Nadwornej. W Worochcie i Delatynie utworzono również miejscowe komitety PPS.

Po zagajeniu wybrano przewodniczącym zebrania tow. **Paszka.**

Po wyczerpującej dyskusji wybrano miejscowy komitet PPS w następującym składzie:

przewodniczący tow. Gromadzki, zastępca tow. Wulczkowa, sekretarz tow. Zwarysz, skarbnik tow. Hamulewicz. Członkowie: ttow. Krigierowa, Mosur i Żurawicki.

Omówiono sprawę propagandy prasy socjalistycznej, jako też sprawę rozwiązania Sejmu i Senatu.

Uchwalono wysłać tow. **Żuławskiemu** pozdrowienia i życzenia.

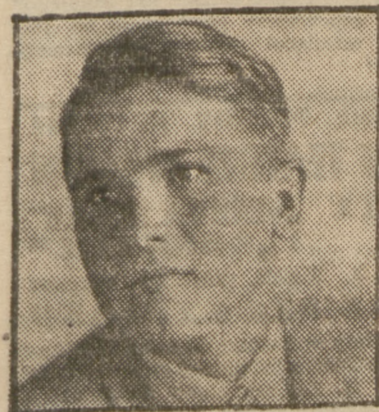
NOWI MILIONERZY

Jak wiadomo, główna wygrana czwartej klasy 42-ej loterii klasowej — milion złotych, padła na numer 92.055. Właścicielami poszczególnych piątek tego numeru są mieszkańcy Lwowa, niezamożni, utrzymujący się z pracy, bądź to umysłowi, bądź fizycznej.

Z pośród szczęśliwego grona nowych milionerów wymienimy przede wszystkim



p. Annę Szado. Pani Sz. jest od dwunastu lat gospodynią u pewnego emeryta wojskowego i cieszy się opinią doskonałej pracownicy. Na loterii klasowej gra od lat czterech, ale dotychczas trafiały się jej tylko najmniejsze wygrane. Gdy otrzymała wiadomość o fortunie, jaka na nią spadła, wpadła w stan oszołomienia, które jej dotychczas nie opuszcza. Na pytanie, jak zamierza rozporządzić pieniędzmi, p. Sz. odpowiedziała, że wspomoże swą rodzinę, pozostającą w ciężkich warunkach, poprze pewne cele społeczne i narodowe, zwłaszcza F. O. N., a za resztę kupi domek, by zapewnić sobie spokojną starość.



Pan **Aleksander Wojciechowski** jest pracownikiem umysłowym. Wygrane sto sześćdziesiąt tysięcy złotych, po spełnieniu obowiązków obywatelskich, przeznacza oczywiście na stworzenie własnego warsztatu pracy. Jest przekonany, że „siedemnasty milion" przyniesie mu trwałe szczęście w jego dalszym życiu.



Pan **Władysław Barasz** myśli tak że o założeniu własnego przedsiębiorstwa handlowego i zakreśla sobie bardzo szerokie plany.

O popularności „siedemnastego miliona" świadczy następujący epizod, opowiadany przez panią Szado:

Po wyjściu z Dworca Głównego, pani Sz. wsiadła w siedemnastkę i zwróciła się do konduktora o wskazanie jej przystanku, na którym powinna wysiąść, by trafić na ulicę Długą do Loterii. Wówczas konduktor zapytał p. Sz. czy przyjechała ze Lwowa. Usłyszawszy odpowiedź twierdzącą, konduktor i pasażerowie zaczęli składać pani Szado gratulacje i wznosić okrzyki na jej cześć. Owacje trwały aż do opuszczenia przez nią tramwaju.

Wszyscy milionerzy zaopatrzyli się w losy do pierwszej klasy czterdziestej trzeciej loterii, by wziąć udział w ciągnieniu, które rozpocznie się 19 października.

Podrzuciła chore dziecko

Do policji w Pruszkowie zgłosiła się Emilia Szlendakowska, lat 69, dozorczyni domu Nr. 4 przy ul. Szerokiej w Pruszkowie, i zameldowała, że między godz. 10-tą a 11-tą przyszła do niej jakaś kobieta z dzieckiem na ręku i prosiła o pozwolenie chwilowego wypoczynku i napicia wody.

Gdy Szlendakowska oddaliła się na chwilę do sklepu, kobieta pozostawiła dziecko, sama zaś zbiegła. Przy dziecku znaleziono kartkę z napisem: „Dziecko nie chrzczone, ma 4 miesiące".

Szlendakowska wkrótce spostrzegła, że dziecko zdradza objawy jakiejś choroby. Udała się z nim do lekarza, który stwierdził zatrucie organizmu nieznaną trucizną.

Za jabłka...

Na posterunek policji w Karczewie zgłosił się Szczepan Bąk, lat 26, zamieszkały we wsi Reguty, gm. Karczew, i zameldował, że w chwili, gdy rwał jabłka w ogrodzie, należącym do majątku Skarbonka. gm. Karczew, został postrzelony przez dozorcę ogrodu, Józefa Lenarczyka w prawą nogę.

Pomocy udzielił mu miejscowy lekarz i pozostawił na kuracji w domu.

Na Górnym Śląsku

Inż. Drucker zasądzony na 2 lata więzienia

Przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach zakończył się ostatecznie głośny proces dewizowy 30-letniego Izydora Druckera z Chorzowa, oskarżonego o przemycenie z Polski do Niemiec 658.000 zł.

Drucker został w swoim czasie w związku z tą aferą aresztowany i po ukończeniu dochodzeń zwolniony za kaucją 20.000 zł. Sąd I-szej instancji uwolnił Druckera z braku dostatecznych dowodów winy. Od wyroku tego zaapelował prokurator, przytaczając nowe dowody. Sąd Apelacyjny zarządził na granicy naocznię sądową, której wyniki wypadły dla Druckera druzgocąco. M. in. wykazano, że niemożliwą rzeczą w tych warunkach granicznych jest dokonanie fikcyjnego przemytu przez zamianę teczek w niemieckim urzędzie celnym. Snać Drucker zorientował się dostatecznie co do obrotu jego sprawy, bowiem mając już zwróconą kaucję, w tym samym dniu znikł z Katowic. W dwa dni później żona jego twierdziła na rozprawie, że Drucker wyjechał tylko do Warszawy w ważnych sprawach handlowych i powróci lada minuta, jednak upłynęły dni i Drucker już nie pokazał się. Jak stwierdzono w dochodzeniach, przeprowadzonych na polecenie prokuratora, Drucker zbiegł za granicę.

Prokurator wykazał w całej pełni winę oskarżonego. W poniedziałek Sąd ogłosił wyrok, mocą którego **Drucker skazany został na 2 lata więzienia, 50.000 zł. grzywny** i ponoszenie kosztów sądowych 11.000 zł.

SPORT

NOWOSCI

WYTYCZNE PUWF I ZZ. DLA ZWIĄZKÓW SPORTOWYCH.

Państwowy Urząd WF. wspólnie ze Związkiem Związków Sportowych rozesłał do związków sportowych wytyczne, w których zalecono m. in. przystosowanie granic okręgów do podziału terytorialnego P.U.W.F., kształcenie instruktorów, prowadzenie w. f. na wsi i w szkołach, większą pilność w organizacji imprez, nie dopuszczalnie do tworzenia klubów nie dających gwarancji rozwoju, eliminowanie polityki ze sportu, zwrócenie uwagi na podniesienie poziomu moralnego i wychowawczego zawodników, specjalną opiekę nad czołową klasę, nie organizowanie zbyt długich obozów treningowych i zbyt długich wyjazdów zagranicznych, stosowanie opieki lekarskiej, wstrzymanie się z pertraktacjami w sprawie imprez z zagranicą aż do zezwolenia ZZ., uprawianie gimnastyki i lekkiej atletyki jako sportów podstawowych, opiekę nad juniorami, usprawnienie prowadzenia ewidencji, ustalenie planów przygotowawczych do olimpiady do 1 grudnia, współpracę z organizacjami sportowymi w polskich ośrodkach emigracyjnych i tp. Ponadto wydano dla każdego związku sportowego zalecenia specjalne.

ROBOTNICZE ZAWODY SPORTOWE W ŁODZI.

Z okazji zlotu młodzieży robotniczej w Łodzi odbyły się zawody lekkoatletyczne TUR. (Łódź) — Skra (Warszawa). Zwycięstwo odniosła „Skra" w stosunku 53:41.

W błyskawicznym turnieju piłki nożnej o mistrzostwo robotniczych drużyn okręgu łódzkiego mecz finałowy TUR. (Tomaszów) — „Widzew" (Łódź) zakończył się wynikiem 0:0. W drodze losowania zwycięstwo przyznano Turowi.

PIŁKA NOŻNA

STAN WALK W WARSZAWSKIEJ LIDZE OKRĘGOWEJ.

Po meczach niedzielnych tabela rozgrywek w warszawskiej lidze okręgowej przedstawia się jak następuje:

	pkt.	st. br.
1) Fort Bema	9:3	11:3
2) Starachowice	9:1	15:7
3) Granat	7:3	14:8
4) CWS	7:5	9:9
5) PWATT	6:4	12:11
6) Znicz	5:7	11:11
7) Skra	5:5	4:5
8) Orkan	4:8	10:11
9) PZL	4:6	9:12
10) Legia	2:8	9:12
11) Okęcie	0:8	3:11

NA BOISKACH CAŁEJ POLSKI

W Kielcach bawiła ligowa drużyna Cracovii, która rozegrała mecz z reprezentacją podokręgu Kieleckiego. Zwyciężyła drużyna krakowska w stosunku 5:3 (2:1).

W Tarnowie na dochód krakowskiego OZPN., odbył się mecz piłkarski, w którym Wisła pokonała reprezentację podokręgu tarnowskiego w stosunku 3:1 (1:0).

We Lwowie, drużyna ligowa Pogoni rozegrała mecz z drużyną Związku Legionistów, wygrywając 7:0 (2:0). W drużynie Związku Legionistów grało kilku b. reprezntacyjnych piłkarzy z Wackiem Kucharem na czele.

Krwawy napad rabunkowy na Klimczoku

Licznych wycieczkowiczów, udających się na Klimczok, zaalarmowała w niedzielę przedpołudniem wiadomość o zuchwałym napadzie na szlaku turystycznym pod Bielskim: Szendzielnia — Klimczok.

Około godz. 9-ej szedł tamtędy, zdążając na Klimczok w towarzystwie swej żony, sędzia Sądu Grodzkiego w Bielsku, 42-letni Karol Bonczek. Na trasie tej małżonkowie zostali w pewnym momeucie zaskoczeni przez trzech młodych osobników, z których jeden strzelił bez uprzedzenia trzykrotnie do sędziego, raniąc go ciężko w pierś, podczas kiedy dwaj pozostali rzucili się na rabunek obu plecaków i rzeczy pp. Bonczków. Następnie szybko zbiegli, pozostawiając leżącego w kałuży krwi sędziego i wprost pozbawioną przytomności jego żonę. Zdążający tym szlakiem turyści zaalarmowali natychmiast policję i wezwali pogotowie z Bielska.

Ciężko rannego sędziego odstawiono karetką do szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Bielsku. Ma on przestrzelone płuco i stan jego jest poważny.

Na skutek natychmiast zarządzonej obławy przez Powiatową Komendę Policji w Bielsku zdołano ująć jednego ze sprawców bandyckiego napadu, którym się okazał 19-letni Antoni Kuszla z Piotrowic Śl.

W toku dalszych dochodzeń ustaliła policja bielska, że wspólnikami Kuszla byli: 20-letni Alfred Tomecki i 19-letni Franciszek Bober obaj z Ochojca pod Katowicami. Ukrywają się oni na razie przed pościgiem.

Kącik radiowy

DZIŚ, DNIA 28.IX.1938 R.

11.00 Słuchowisko dla dzieci młodszych.

16.45 Audycja Konkursowa Polskiego Radia.

18.10 Recital wiolonczelowy D. Danczowskiego.

19.00 Pieśni polskie — Wanda Roesler - Stokowska.

21,00 Koncert chopinowski — Henryk Sztompka.

22.00 Muzyka kameralna od Haydna do Ravela: Johannes Brahms.

Radio warszawskie

ŚRODA, 28 września.

WARSZAWA I. 6.15 Pieśń. 6.20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Ork. Lwowska. 8.00 Aud. dla szkół. 11.00 Słuchowisko. 11.25 Pieśni (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. połudn. 15.15 Wszystkiego po trochu— aud. dla dzieci. 15.45 Wiad. gosp. 16.00 Sekstet Rachonia. 16.25 Audycja Konkursowa P. R. 16.45 „Szlachta zagrodowa" — odczyt. 17.00 Muz. lekka i tan. (płyty). 18.00 Tajemnice dyni — pog. 18.10 Rec. wiolonczelowy D. Danczowskiego. 18.45 „Nieznany kraj" — fragment z książki Zofii Kossak. 19.00 Pieśni polskie w wyk. Wandy Roessler-Stokowskiej. 19.20 Pog. akt. 19.30 Koncert rozrywkowy z Poznania. W przerwie — Perkusista — skecz Stanisława Sojeckiego (z Poznania). 20.40 Dziennik i pog. 20.55 Wykopki —— pog. 21.10 Koncert chopinowski w wyk. Henryka Sztompki. 21.50 Wiad. sportowe. 22.00 Brahms: Sonaty (płyty). 22.55 Przegląd prasy i ost. dziennik.

WARSZAWA II. 13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.05 Parę informacji. 14.10 Program. 14.15 Instrumenty solowe (płyty). 15.00 Wiad. sportowe. 15.05 Kwartet Osieckiego. 17.00 Pogad. akt. 17.10 Dymitr Szostakowicz (płyty). 17.55 Muz. lekka i tan. (płyty). 22.00 Przegl. kulturalny. 22.15 Muz. lekka i tan. (płyty).

CZWARTEK, 29 września

6.15 Pieśń. 6.20 Muz. (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik por. 7.15 Ork. rozrywkowa. 8.00 Aud. dla szkół. 11.00 Poranek muz. 11.25 Miniatury kameralne (płyty). 12.00 Hejnał, 12.03 Aud. południ. 15.15 „Poszedł Marek na jarmarek" — aud. dla dzieci. 15.30 Skrzynka ogólna. 15.45 Wiad. gosp. 16.00 „Siostry Trix" (płyty). 16.15 „W warsztacie ślusarskim" — aud.oA4 „W warsztacie ślusarskim". 16.35 Muz. lekka (płyty). 16.45 Droga do przestępstwa — pog. 17.00 Muz. tan. 18.00 Przegląd wydawnictw. 18.10 Pieśni kompozytorów polskich, w wyk. W. Myszkowskiego. 18.30 „Na srebrnym weselu" — słuchowisko J. Misińskiego i A. Bohdziewicza. 19.00 Rec. fortep. Z. Ładomirskiego. 19.20 Pog. akt. 19.30 Koncert rozrywkowy pod dyr. Zdz. Górzyńskiego, Greta Turnay (sopran) i Albert Feliński (tenor). W przerwie „Przedział dla podróżnych z psami" — skecz. 20.45 Dziennik wieczorny i pog. 21.00 Przegląd prasy rolniczej. 21.10 Audycja muz. ze Lwowa. 21.50 Wiad. sportowe. 22.00 Londyńska Ork. Symf. (płyty). i ost. dziennik.

WARSZAWA II. 13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacyj. 14.05 Program. 14.10 Soliści: Krystyna Madeyska — śpiew, Benno Rogowski — viola d'amore. 15.00 Wiad. sportowe. 15.05 Zespół Rachonia. 17.00 Jak spędzić święto? 17.10 Pog. społ. 17.15 Wanda Landowska — klawesyn i Ignacy Paderewski — fortepian (płyty „H. M. V."). 18.10 Muz. lekka i tan. (płyty). 22.00 „Pani Teodora" — opow. Józefa Weyssenhoffa. 22.20 Muz. lekka i tn. (płyty).

Robotnicy popierajcie swoje pismo

P. G. WODEHOUSE

W STARYM DWORZE

66) Z angielskiego przełożyła **B. KOPELÓWNA**

ROZDZIAŁ XVI.

Upalne popołudnie ustępowało już miejsca chłodnej ciszy wieczoru, gdy pan Bulpitt dotarł do gospody „Pod Gęsią i Gąsiorem". Skierował kroki ku barowi i stwierdził z zadowoleniem, że nie było tam nikogo, z wyjątkiem młodej blondynki, stojącej za ladą i odgrywającej rolę psa Sw. Bernarda w stosunku do spragnionych podróżników w Walsingford Parva. Z nią właśnie Bulpitt chciał porozmawiać.

Powitała go przyjaznym uśmiechem. Była to córka brata J. B. Attwatera, mieszkającego w Londynie, która została przysłana przez rodziców po to, aby być miłą i pożyteczną dla rodzinnego „bogacza", właściciela gospody pod „Gęsią i Gąsiorem". Dziewczyna odnosiła się z wielką niechęcią do tej „psiej dziury", w której się znalazła. Miała nie wiele do zrobienia w Walsingford Parva — i nikogo, z kim mogłaby to robić. Klientela, składająca się z czcigodnych wieśniaków, którzy — po zakomunikowaniu jej, że dzień jest piękny — skłonni byli pogrążać się w pełne zadumy milczenie, trwające mniej więcej od dziesięciu do dwudziestu minut — nudziła ją. Jedyną świetlaną plamą w jej szarym życiu był pan Bulpitt.

Trzydzieści lat, spędzonych na baraszkowaniu z kelnerkami w restauracjach, w których podawano drugie śniadanie na poczekaniu — na przestrzeni od Maine do Kalifornii — rozwinęły w Samuelu Bulpitt'cie niezrównaną technikę w stosunkach z płcią piękną, —to też odrazu stał się on gorącym faworytem tymczasowej kelnerki „Pod Gęsią i Gąsiorem".

— To, co zawsze, panie Bulpitt? — zapytała pogodnie.

— To, co zawsze — potwierdził Bulpitt. — Ale co to? Uczesała się pani inaczej.

— Że też pan to zauważył? Jak wyglądam?

— Doskonale. Jak Greta Garbo.

— Naprawdę pan tak myśli?

— Rozumie się.

— W Londynie większość chłopców uważa, że wyglądam raczej, jak Myrna Loy.

— Przypomina ją pani także trochę. I Ginger Rogers... Ma pani pudełko z zapałkami?

— Proszę.

— Pokażę pani sztukę —— rzekł Bulpitt.

Pokazał trzy, ku wielkiemu zadowoleniu dziewczyny. Osiągnąwszy w ten sposób przyjazną atmosferę, siedział przez kilka chwil, popijając w milczeniu piwo.

— Mieliśmy tu dziś po południu trochę urozmaicenia — rzekła panna Attwater. Oczywiście było to w czasie mojej nieobecności — takie już mam szczęście! Ale Myrtle opowiedziała mi. To ta dziewczyna z migdałami.

— Ach, tak?

— Nie wiem, o co to wszystko poszło, ale sir Buckstone Abbott gonił ze szpicrutą jakiegoś młodzieńca po całym ogrodzie.

— Czyżby?

— Powiedziałam do Myrtle:

„No, cieszę się, że czasami zdarza się tu jakieś urozmaicenie. No, bo ze wszystkich trupiarni na świecie... Czy nie wydaje się tu panu trochę za cicho?

— Gdy pani będzie w moim wieku, polubi pani ciszę.

— W pańskim wieku!

— Sto cztery lata. Nie powiem, że uważałbym był to miejsce za bardzo ożywione, gdy byłem młody.

— Ręczę, że bawił się pan wesoło w młodości.

— Nie myli się pani zbytnio, moja mała.

Pan Bulpitt, który w czasie tej wymiany zdań, rozważał w myśli, jak by najlepiej poruszyć temat, który go tu sprowadził — spostrzegł, że mu ułatwiono zadanie. Na twarzy jego pojawił się wyraz zadumy, po czym zachichotał cicho.

— Co się stało?

— O, przypomniało mi się właśnie coś, co zdarzyło się w dawnych czasach.

— Co?

— Ech, nic nadzwyczajnego.

— Ale co?

— Może to nie wyda się pani zabawne — rzekł Bulpitt skromnie. — Poprostu kawał, jaki zrobiliśmy. Są ludzie, którzy tego nie lubią.

— Myśli pan o wystrychnięciu kogoś na dudka?

— Coś w tym rodzaju.

(D. c. n.)

ŻYCIE WARSZAWY

Młodzież pod sztandarami PPS.

Dnia 25 września br. odbyło się w lokalu dzielnicy „Wola — Czyste" ul. Wolska 44, Walne Zebranie członków Warszawskiej Organizacji Młodzieży PPS.

Zebranie zagaił tow. Ładkowski Z. powołując do Prezydium tow. tow.: Szwarcównę Alicję i Rydza Z., a na sekretarza tow. Kurlanda Stanisława. Po odśpiewaniu Hymnu Młodzieży, obszerny referat o obecnej sytuacji politycznej i zadaniach Organizacji Młodzieży PPS., wygłosił przewodniczący W. OKR. Wydz. Młodzieży PPS. tow. **Bolesław Dratwa.**

Sprawozdanie z „Miesiąca Młodzieży" zdał tow. **Ładkowski Zygmunt.** Następnie tow. Ładkowski imieniem Prezydium i W. OKR. Wydz. Młodz. PPS. podziękował serdecznie tow. Antoniemu Rubinsteinowi przewodniczącemu dzieln. „Wola — Czyste" i Komitetowi Dzielnicy za użyczenie Młodzieży PPS. lokalu.

Tow. Rubinstein w serdecznych słowach apelował do młodzieży, aby w stałej pracy organizacyjnej realizowała postulaty PPS. Przyjmowane hucznymi oklaskami występy sekcji dramatycznej Kół Powązek i Jerozolimy Młodzieży PPS., z udziałm tow. tow. Piekarskiej, Szwarcówny, Śmiechowskiego, Feinstejna i Benzona zakończyły zebranie.

Wykazało ono zwartość szeregów Młodzieży PPS. i jej zdecydowaną wolę walki o Wolność, Niepodległość i Socjalizm!

Kronika organizacyjna

ODWOŁANIE!

Warszawska Konferencja Okręgowa PPS. została przełożona na dzień 9 października br. i odbędzie się na Żoliborzu ul. Krasińskiego 10.

KOMISJA FINANSOWA - WYBORCZA. Posiedzenie Warsz. Komisji Finansowej Wyborczej odbędzie się w czwartek dn. 29 b. m. o godz. 18-tej ul. Długa 21. Na powyższą Konferencję obowiązani są przybyć wszyscy skarbnicy Dzielnic.

DZIELNICA PPS „ŚRÓDMIEŚCIE". W czwartek dn. 29.IX o godz. 8.30 odbędzie się zebranie Komisji Samorządowej z referatem tow. H. Raabego na temat: „Budżet przedsiębiorstw miejskich".

Towarzysze zainteresowani proszeni są o przybycie.

***

Posiedzenie Plenarne Komisji wspólnie z delegatami na Konferencję Warszawską odbędzie się w piątek 30.IX o godz. 8.30 wiecz. w lokalu, Warecka 7, I piętro.

KOMITET DZIELNICY GROCHÓW, ul. Dobrowoja 4, zawiadamia, że dnia 30 września o godz. 19 odbędzie się ogólne zebranie członków Dzielnicy dla wyboru delegatów na konferencję okręgową.

Przybycie obowiązkowe.

DZIELNICA PPS „PRACOWNIKÓW MIEJSKICH". Dn. 28.IX b. r. (środa) godz. 18 odbędzie się posiedzenie Komitetu w lokalu Dzielnicy. Obecność obowiązkowa.

Tegoż dnia o godz. 19.30 odbędzie się posiedzenie przewodniczących i sekretarzy Kół. Sprawy ważne. Obecność obowiązkowa..

WARSZAWSKA ORGANZACJA TRAMWAJOWA PPS wzywa wszystkich członków Partii na zebranie z referatem politycznym, który wygłosi tow. red. Z. Zaremba, na dzień 29.IX na godz. 18-tą do lokalu Dzielnicy „Jerozolima", Wronia 65.

SEKCJA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH PPS. Posiedzenie Zarządu Sekcji odbędzie się w środę, dn. 28 bm. o godz. 7 wiecz. przy ul. Wareckiej 7.

DZIELNICA MOKOTÓW.

W środę, dnia 28 b. m. o godz. 7 odbędzie się posiedzenie Komitetu.

W piątek, o godz. 7 (punktualnie) odbędzie się **Akademia Kobieca.** Referują tow. Szymanowska i Himmlowa. W części artystycznej wystąpią członkowie Centr. Sceny Rob. TUR.

W piątek, o godz. 9-ej odbędzie się **Ogólne zebranie** członków dzielnicy. Na porządku dziennym wybór delegatów na Konferencję Okręgową. Obecność wszystkich członków dzielnicy obowiązkowa.

T.U.R.

Oddział Warszawski T. U. R. organizuje w bieżącym tygodniu następujące odczyty:

Środa 28 września

Związek Rob. Przem. Budowlanego — Oddział Mokotów (Racławicka 4), g. 19, ref. tow. Maksymilian Drabarek, n. t. „Sprawa szkolna — sprawą robotniczą".

Dzielnica Marymont (Oksywska 15), g. 19 ref. tow. dr. J. Duleba, n.t. „Choroby proletariackie i zapobieganie im".

ZARZĄD ODDZ. WARSZ. T. U. R.

W czwartek 29 września odbędzie się o godz. 19-ej zebranie Zarządu Warsz. oddziału T. U. R., a o godz. 20-ej zebranie Sekcji Prelegentów, na którym omówiony zostanie program wykładów w szkole T. U. R. i plan odczytów po Związkach Zawodowych, Dzielnicach P. P. S. i w lokalu Oddziału.

Zebrania odbędą się w sali Warsz. Oddz. T. U. R. przy Al. 3-go Maja 2 m. 68.

Sekcja Spółdzielcza Warsz. Oddz. T.U.R. organizuje w dn. 1 — 3 października KURS SPÓŁDZIELCZY w lokalu Spółdzielni „Wyzwolenie" na Pradze, ul. Stalowa 46.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje Sekretariat Warsz. Oddziału T.U.R. (Al. 3-go Maja 2, m. 68, tel. 5-32-88).

Kurs jest bezpłatny i odbywać się będzie w godzinach wieczornych.

Rodzina szopenfeldziarzy za kratą

Dzieci w służbie złodziejskiej pary

W dniu wczorajszym do składu Władysława Żalińskiego przy ulicy Nowy Świat przyszła jakaś elegancka para. W chwili, gdy wytworna dama oglądała towary, jej towarzysz skradł jedną sztukę materiału, wartości 100 zł., po czym rzekomi klienci, nic nie kupiwszy, ulotnili się.

W kilka godzin później, subiekt wspomnianej firmy, Czesław Ostrochólski, przechodząc ulicą Marszałkowską, spostrzegł złodziejską parę i zawiadomił policjanta, który zatrzymał szopenfeldziarzy i przeprowadził do komisariatu. Przy zatrzymanych znaleziono dwie paczki skradzionych rzeczy. W jednej znajdowało się kilkanaście koszul męskich, 3 pary spodni, firanki i inne przedmoty. Część z nich nosiła znaki łódzkich firm. Złodzieje podali się za Mariana Masłowskiego i Mariannę Kołodziejczyk. Po sprawdzeniu okazało się, że kobieta podała nazwisko swej kuzynki, a w rzeczywistości nazywa się Helena Niedźwiedzka, towarzysz jej, a zarazem kochanek, podał prawdziwe nazwisko.

Ponieważ w chwili aresztowania złodziejskiej pary w pobliżu kręciło się dwoje podejrzanych dzieci, policja zainteresowała się tym i zatrzymała 14-letnią córkę Masłowskiego, Stefanię, i 13-letnego syna Niedźwiedzkiej, Henryka. Dzieci przychwycono w chwili, gdy przekazywały skradzioną walizkę jakiejś starszej kobiecie. Aresztowano wobec tego i ową kobietę, którą okazała się matka szopenfeldziarki, 58-letnia Kornelia.

Cała ta dobrana rodzinka tworzyła dobrze zorganizowaną bandę szopenfeldziarzy, grasującą na terenie wielu miast. Złodzieje przenosili się ustawicznie z masta do miasta, zacierając w ten sposób ślady za sobą.

Starszych z bandy osadzono w więzieniu, dzieci przekazano do Izby Zatrzymań.

Młodzież P.P.S.

Dnia 28 b. m. w środę, o godz. 7 wiecz. odbędzie się zebrania następujących Kół Młodzieży PPS.:

Praga — ul. Ząbkowska 38, ref. tow. Ładkowski.

Powiśle — ul. Czerwonego Krzyża 20, ref. tow. Kurland.

Dnia 29 b. m. w czwartek, o godz. 7 wiecz. odbędą się zebrania następujących Kół Młodzieży PPS.:

Ochota — ul. Grójecka 94.

Rakowiec — ul. Pruszkowska 6, ref. tow. Dratwa B.

Mokotów — ul. Racławicka 4, ref. tow. Nowicki.

Złodziej „wariat" okradł wywiadowcę

Znany i kilkanaście razy karany złodziej, Józef Czarkowski (Żelazna 30) posiada zaświadczenie lekarskie o swej niepoczytalności. Tak uzbrojony, wciska się bezczelnie między tłum i kradnie, co mu się nawinie pod rękę. W dniu wczorajszym Czarkowski udał się w północną dzielnicę miasta i upatrzył sobie ofiarę w osobie... wywiadowcy policji. Policjant chwycił złodzieja za rękę i przeprowadził do komisariatu.

Samobójstwo

Przy ulicy Leszno napiła się ługu 45-letnia Małka Zylberberg, adres nieustalony. Lekarz Pogotowia przewiózł samobójczynię do szpitala na Czystem, gdzie mimo pomocy lekarskiej zmarła.

SZOFER, ZIELONE PRAWO JAZDY prosi o zaofiarowanie pracy. Bez nałogów, solidny ul. Żelazna 68-31 Pawlikiewicz J.

DOKĄD DZIŚ PÓJDZIEMY?

TEATRY

TEATR ATENEUM: Codziennie komedia Moliera „Świętoszek" w przekł. Tad. Boy - Żeleńskiego. W roli tytułowej wystąpi Stefana Jaracz.

TEATR WIELKI: Otwarcie sezonu w sobotę, 1 października „Verbum Nobile" opera Moniuszki i „Harnasie" balet Szymanowskiego pod kierownictwem muzycznym Adama Dołżyckiego z udziałem powiększonych zespołów chóru, baletu i orkiestry. W partiahc głównych „Verbum Nobile" B. Kostrzewska, K. Poreda, E. Płoński, C. Kowalski, S. Znicz. W „Harnasiach" zaś primabalerina Karczmarewicz i pierwszy solista Z. Dąbrowski na czele całego zespołu baletowego.

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro ostatnie 2 przedstawienia „Zielonego fraka".

W piątek dnia 30 września „Szkoła obmowy" Sheridana.

TEATR POLSKI: Dziś i codziennie komedia J. Beval'a „Subretka"

TEATR LETNI: Codziennie o 8 wiecz. komedia „Jean" Bus Feketego, z Junoszą-Stępowskim.

TEATR NOWY: Dziś i codziennie krotochwila K. H. Rostworowskiego „Bratnie dusze".

TEATR MAŁY: Dziś premiera słynnej komedii W. Sardou p. t. „Rozwiedźmy się" w nowym przekładzie A. Cwojdzińskiego i w reżyserii A. Węgierki z J. Romanówną, A. Węgierką i W. Wojteckim w rolach głównych.

TEATR „MAŁE QUI PRO QUO" Dziś rewia „Nic nie wiadomo". Codziennie dwa przedstawienia o 7.30

TEATR MALICKIEJ: Daje dziś o 8.15 wiecz. komedię muzyczną „Na fali eteru".

TEATR KAMERALNY: W piątek dnia 30 bm. na otwarcie sezonu sztuka polskiego autora Zygmunta Rylskiego „Głębia na Zimnej".

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: Dziś w środę o godz. 19 „Andrzej Sztorn" przy ul. Narbutta 14 i „Wesele na Kurpiach" przy ul. Grójeckiej 93.

CYRULIK WARSZAWSKI. Dziś wielka satyra polityczna w 25 obrazach, „Naokoło Cyrulika".

TEATR WIELKA REWIA: Dziś „Dla Ciebie Warszawo!" z Lodą Halamą, na czele zespołu z 200 osób. Codziennie 2 przedstawienia o g. 7.30 i 10 wiecz.

TEATR „8.15". Dziś operetka Kalmana „Księżna Czardaszka" z Elną Giestedt.

TEATR „BUFFO". W tych dniach nastąpi otwarcie teatru „Buffo" pod dyrekcją artystyczną Janusza Warneckiego. Próby z premiery inauguracyjnej „Porwania Sabinek" braci Schöntan w opracowaniu Juliana Tuwima dobiegają końca. W głównych rolach wystąpią Józef Węgrzy i Michał Znicz.

DZISIEJSZA PREMIERA „ROZWIEDŹMY SIĘ" w TEATRZE MAŁYM.

Dziś Teatr Mały występuje z premierą słynnej komedii stylowej W. Sardou i . De Hajac'a „Rozwiedźmy się" (Divorsonal) w nowym przekładzie A. Cwojdzińskiego i w reżyserii A. Węgierki. W rolach naczelnych: żony, męża i przyjaciela domu: Janina Romanówna, Aleksander Węgierko i Wojciech Wojtecki. W innych rolach: Buczyńska, Kamieniecka, Malkiewicz-Domańska, Parysiewicz, Bogusiński, Dereń, Grolicki, Krzewiński, Klimaszewski, Kalinowski.

TEATR „MAŁE QUI PRO QUO".

Nowa rewia w Małym „Qui Pro Quo" z miejsca zdobyła popularność i sukces. Od premiery codzień w teatrzyku na pięterku wesoło i gwarno. Publiczność bawi się wspaniale. Kapitalna satyra „Nic nie wiadomo" ma zapewnione powodzenie na długie miesiące! Sukces pieswszorzędny!

KINA

ADRIA (Wierzbowa 9): „Zgrzeszyłam".
ATLANTIC: „Druga młodość".
ANTINEA: „Dziewczęta z Nowolipek" i „Buster Keaton".
ACRON (Żelazna): „Robert i Bertrand".
AMOR (Elektoralna 45): „Nie znała miłości" i „Dzieci na wysługach".
AS (Grójecka 56): „Nieznośna dziewczyna".
BAŁTYK: „Listy z pola walki".
BIS (Elektoralna 21): „Towarzysze broni" i „X-27".
CASINO: „Jezebel".
CAPITOL: „Słowiczek".
COLOSSEUM: „Przygody Robin Hood".
CZARY (Chłodna 29): „Kalif z Bagdadu" i „Szeik" Ramonem Navarro.
EDEN (Marszałk. 31a): „Brutal" i „Postrach dzikiego zachodu".
ELITE (Marszałk. 81a): „Książę i żebrak" i „Dżentelmen wierzy kobiecie".
ERA: „Niebezpieczny pościg" i dodatki.
EUROPA: „Ludzie za mgłą".
FAMA (Przejazd 9): „Syn kantora"
FILHARMONIA: „Pani Walewska".
FLORIDA (Żelazna 61): „Linia Maginota" i „Żółty pył".
FORUM (Nowiniarska 14): „Ich stu i ona jedna" i „Niemy bohater".
HELIOS (Wolska 8): „Królowa przednieścia".
ITALIA (Wolska 32): „Warszawska Cytadela".
IMPERIAL: „Przygody Tomka Sawyera".
JURATA (Kr. Przedm. 66): „Bohaterowie morza" i „Mis Glory".
KOMETA (Chłodna 49): „Kombatanci" i rewia.
MARS (Żoliborz): „Ziemia błogosławiona".
MEWA (Hoża 38): „Dama na dwa tygodnie" i „Zbieg z San Quentin".

MASKA (Leszno 70): „Ostatni pociąg z oblężonego miasta" i „Narodziny gwiazdy".

MUCHA (Długa 10): „Wielka miłość Bethovena" i „Zbieg z Saint Quentin".

MAJESTIC: „Pensjonarka".
MIEJSKI (Hipoteczna 8): „Znachor".
NOWA TOMBOLA (Marszałk. 34): „Szesnastolatka i Kochaj i nie płacz".
PETIT TRIANON (Sienkiewicza 8): „Zakochani wrogowie" i „Mały czarodziej".
PALLADIUM: „Paryżanka".
PAN: „Prawo do szczęścia".
POPULARNY (Zamoyskiego 20): — „Czarny korsarz" i „Czworaczki".
PROMIEŃ (Dzielna 1): „Błazen" i „Cudowne dzieci".
PRAGA (Targowa 71): „Napiętnowana" i rewia.
PRASKIE OKO — (Zygmuntowska 10): „Kościuszko pod Racławicami".
RAJ (Czerniakowska 191): „Dwa urwisy" i „Fredek uszczęśliwia świat".
RIALTO: „Modelka".
ROMA (Nowogrodzka 49): „Olimpiada — święto narodów".
REX (Długa 9): „Ucieczka ku szczęściu" i „Niezwyciężony Bill".
REX (Długa 9): „Pieśń skazańców" i „Braterstwo krwi".
SOKÓŁ (Marszałk. 69): „Halka" i
SYRENA (Inżynierska 4): „Żółty pirat" i „Hollywood".
STYLOWY: „Naga prawda".
STUDIO: „Pobożne kłamstwo".
ŚWIT (N. Świat 19): „Gdy kwitną bzy".
ŚWIAT (Żoliborz): „Książę X".
SFINKS (Galeria Luxemburga): — „Mateczka".
SORRENTO (Krypska 34): „Czar cyganerii" i „Jak się wam podoba".
TON (Puławska 39): „Towarzysze broni".
UCIECHA (Złota 72): „Ósma żona Sinobrodego".
UNIA (Dzika 9): „Robert i Bertrand".
VICTORIA: „Paweł i Gaweł".

Redaktor odpowiedzialny: JERZY CESARSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.